

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Kraków, 31. XII. 1950, 1. I. 1951 r. Nr 359 (674)

Wszystkim Czytelnikom

— Ludziom pracy województwa krakowskiego
w 2. roku realizacji Planu Sześciolatniego
dalszych sukcesów w pokojowym budownictwie

Polski Ludowej

oraz osobistej pomysłowości

życzy

Redakcja „Gazety Krakowskiej”
i Administracja RSW „Prasa”

Obniżka cen szeregu artykułów powszechnego użytku

oraz obniżka cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych

Dwie doniosłe uchwały Rady Ministrów

z dnia 30 grudnia 1950 r.

WARSZAWA

Rada Ministrów podjęła dnia 30 grudnia 1950 r. uchwałę w sprawie obniżki cen niektórych artykułów powszechnego użytku.

I.

Rada Ministrów stwierdza, iż w wyniku osiągniętej obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu oraz w rezultacie przeprowadzonej reformy systemu pieniężnego i dalszego ograniczenia elementów kapitalistycznych — zrealizowała możliwość zapoczątkowania polityki obniżki cen artykułów powszechnego użytku.

II.

W związku z powyższym Rada Ministrów postanawia z dniem 1 stycznia 1951 r. obniżyć ceny pewnych artykułów powszechnego użytku, a mianowicie:

1. Mięsa wieprzowego o 10 proc.
2. Wędlin przeciętnie o 5 proc.
3. Tłuszczy wieprzowego wszystkich gatunków o 5 proc.
4. Mydła do prania o 10 proc.
5. Obuwia produkcji przemysłu państwowego:
 - a) męskiego na skórze przeciętnie o 9 proc.
 - b) męskiego i damskiego na krepie o 20 proc.

- c) tekstylnego o 10 proc.
 - d) dziecięcego o 5,5 proc.
 - e) śniegowców o 9,5 proc.
6. Galanterii skórzanej produkcji przemysłu państwowego przeciętnie o 13 proc.
 7. Żarówek przeciętnie o 20 proc.
 8. Niektórych artykułów instalacyjno-elektrotechnicznych powszechnego użytku (przełączniki, wyłączniki, drobny sprzęt instalacyjny, drobne części radiowe) przeciętnie o 18 proc.
 9. Niektórych artykułów metalowych powszechnego użytku (zamki, artykuły śrubowe, armatura sieci domowej, okucia i inne) przeciętnie o 30 proc.
 10. Szkła okiennego przeciętnie o 37 proc.

III.

Wykonanie uchwały porucza się przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i ministrowi handlu wewnętrznego.

Rada Ministrów podjęła dnia 30 grudnia 1950 r. uchwałę w sprawie obniżki cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych.

Rada Ministrów biorąc pod uwagę zarówno dotychczasowe osiągnięcia w zakresie obniżenia kosztów własnych produkcji, jak również i konieczność dalszej systematycznej walki o rozszerzenie i pogłębienie tych osiągnięć, dążąc do zapewnienia pomyślnych warunków dla realizacji zadań w zakresie uprzemysłowienia kraju również i od strony właściwego ukształtowania cen postanawia:

I.

Przeprowadzić z dniem 1 stycznia 1951 r. obniżkę cen szeregu artykułów inwestycyjnych i zaopatrzeniowych. W szczególności obniżone zostaną z dniem 1 stycznia 1951 r. ceny:

1. Wyrobów hutniczych o 7 proc.
2. Wyrobów metalowych, a w szczególności odlewów, drutów i wyrobów z nich, artykułów śrubowych, okuć budowlanych i meblowych i innych metalowych artykułów zaopatrzeniowych średnio o 29 proc.
3. Maszyn i aparatów elektrycznych, transformatorów, urządzeń termotechnicznych, sprzętu teletechnicznego i sprzętu instalacyjnego średnio o 25 proc.
4. Taboru i sprzętu kolejowego średnio o 11 proc.
5. Maszyn i sprzętu ciężkiego oraz kół średnio o 13 proc.
6. Obrabiarek do metali i drzewa średnio o 16 proc.
7. Maszyn i urządzeń górniczych średnio o 12 proc.
8. Maszyn włókienniczych średnio o 14 proc.
9. Sprzętu motoryzacyjnego (traktorów, samocho-

- dów ciężarowych, przyczep i silników, pomp) średnio o 15 proc.
10. Szkła płaskiego średnio o 30 proc.
11. Opakowań drewnianych i stolarki budowlanej (produkowanej przez CZP Drzewnego) średnio o 21 proc.
12. Produktów i półproduktów chemicznych, przeznaczonych na zaopatrzenie przemysłu oraz sprzętu spawalniczego średnio o 24 proc.
13. Wyrobów gumowych (opon i cętek do samochodów ciężarowych i traktorów, transporterów, pasów i innych artykułów zaopatrzeniowych) średnio o 24 proc.
14. Skórzanych artykułów technicznych i ochronnych średnio o 21 proc.
15. Artykułów i tkanin technicznych średnio o 15 proc.
16. Papierów przemysłowo-technicznych, kartonów i tektur średnio o 28 proc.
17. Wyrobów szamotowych średnio o 10 proc.
18. Niektórych artykułów izolacyjnych (dla budownictwa) średnio o 32 proc.

II.

Wykonanie niniejszej uchwały porucza się przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i wszystkim zainteresowanym ministrom.

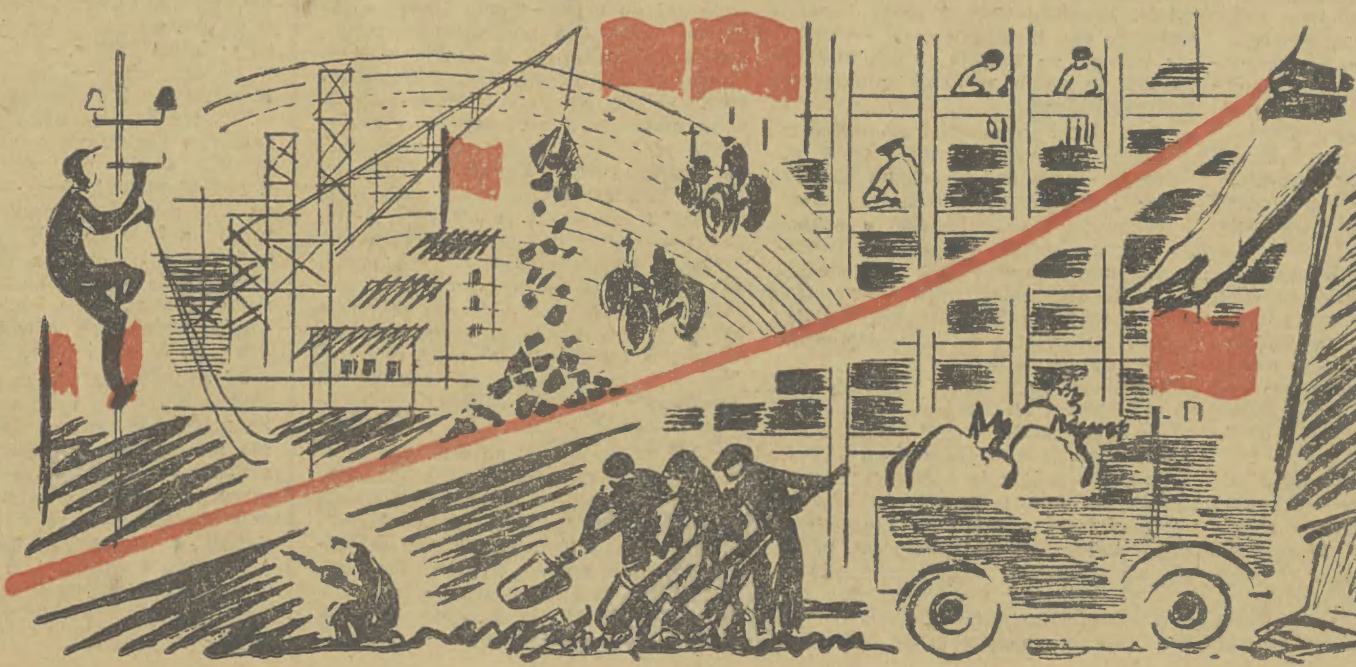
Zapoczątkowanie polityki obniżki cen przewidzianej w Planie 6-letnim i umożliwionej przez reformę walutową

WARSZAWA

W dniu 30 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja prasowa, na której zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego min. Eugeniusz Szyr udzielił wyjaśnień w związku z uchwałami Rady Ministrów w sprawie obniżki cen niektórych artykułów powszechnego użytku i w sprawie obniżki cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych.

* Uchwały Rady Ministrów w sprawie obniżki cen niektórych artykułów powszechnego użytku i w sprawie obniżki cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych są wyrazem polityki gospodarczej państwa ludowego, której celem jest zaostrzenie walki o obniżkę kosztów własnych, zwiększenie akumulacji i podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Uchwały te pozostały jednocześnie w związku z niedawną reformą systemu pieniężnego, która przez utrwalenie nowej waluty stworzyła warunki dla praktycznej realizacji polityki

(Ciąg dalszy na str. 2)



Przeważająca większość narodu niemieckiego

oczekuje niezwłocznej i pozytywnej odpowiedzi na propozycje premiera Grotewohla

40 rocznica ukazania się pierwszego numeru legalnej gazety bolszewickiej „Zwieszda”

List przewodniczącego Izby Ludowej NRD do przewodniczącego Bundestagu w Bonn

BERLIN

Jak donosi agencja ADN, przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Diekmann skierował dnia 30 grudnia 1950 r. do przewodniczącego Bundestagu w Bonn dr Ehlersa pismo, w którym podkreśla konieczność rychłego porozumienia między przedstawicielami obu części Niemiec w myśl propozycji premiera NRD Otto Grotewohla.

Zwracam się do Pana — oświadczając na wstępie przewodniczący Izby Ludowej — w imię odpowiedzialności jaką ponosimy z racji zajmowanego stanowiska, wobec całego narodu niemieckiego i w trosce o to, by naród nasz mógł nareszcie cieszyć się trwałym pokojem i żyć w przyjaźni ze wszystkimi narodami świata.

W dniu dzisiejszym upłynął miesiąc od chwili gdy premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosował do kanclerza związkowego propozycję przeprowadzenia rozmów między przedstawicielami obu republik niemieckich dla rozwiązania zagadnień ogólnoniemieckich. Nie ulega wątpliwości, że przeważająca większość naszego narodu oczekiwała niezwłocznej pozytywnej odpowiedzi na tę propozycję.

Tymczasem — jak podkreśla dalej Johannes Diekmann — rozbicie Niemiec stwarza groźne niebezpieczeństwo zaniku poczucia jedności między obu częściami narodu niemieckiego.

Powinniśmy więc — czytamy następnie w liście — zapobiec ostatecznemu rozdarciu Niemiec i upadkowi narodu niemieckiego.

Gdy chodzi o ten żywoity problem, jedynymi są, bez względu na wszelkie inne różnice opinii, wszyscy demokraci Niemieckiej Republiki Demokratycznej — socjaliści, liberalni, chrześcijańscy i narodowi. Nie chcąc przy puszczać — dopóki nie mam przeciwnych dowodów, które by temu przeczyły — by w republice związkowej mogło być inaczej. Sam urodziłem się w północnej części kraju i wiem z

niezuczonych rozmów i z listów zachodnio-niemieckich braci i sióstr, że również na zachodzie naszej wspólnej ojczyzny lud nasz nie chce rozbić i podziału, nie chce wojny i ponownego uzbrojenia, lecz, tak jak my, pragnie jedności Niemiec i pokoju.

Skoro zaś tak jest, nie powinien pozostawać dłużej bez pozytywnej odpowiedzi apel premiera Grotewohla, skierowany na zachód, zgodnie z wolą ludności wschodniej części naszej wspólnej ojczyzny w imię dobra całej Niemiec.

Proszę pana, aby podobnie jak ja w moim zakresie, użył pan swoich wpływów w tym celu, aby nowy rok wszedł do historii jako rok zwycięstwa niemieckiej woli pokoju i jedności. Nasza dobra wola, jako rzeczników najwyższych reprezentacji naszego narodu, będzie mogła przyczynić się poważnie do usunięcia przeszkód na drodze wiodącej do tego wzniosłego celu. Cieszyłbym się więc niezmiernie, gdybyśmy, w tej decydującej o losach naszego narodu chwili, doszli niezwłocznie do porozumienia w omawianej sprawie.

Najgorętszym naszym życzeniem jest zjednoczenie Niemiec

Robotnicy Hamburga składają życzenia ludności NRD

BERLIN

Przewodniczący związku zawodowego robotników portowych w Hamburgu — Heinz Fink — w imieniu wszystkich członków związku wystosował do ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej orędzie noworoczne, w którym złożył jej serdeczne życzenia pomyślnej realizacji 5-letniego planu gospodarczego, jaki wchodził w życie z dniem 1 stycznia 1951 roku.

Robotnicy portowi Hamburga — stwierdza Heinz Fink — pragną w interesie całego narodu niemieckiego wszystkimi siłami przyczynić się do pomyślnej realizacji tego wielkiego dzieła odbudowy, jakim jest 5-letni plan gospodarczy NRD. Fink podkreśla, iż podczas gdy w Niemieckiej Republice Demokratycznej podejmowane są wspaniałe plany rozbudowy pokojowej gospodarki kraju, w zachodnich strefach Niemiec sytuacja gospodarza ludności ulega systematycznemu pogorszeniu, a setki tysięcy osób nie znajdują zatrudnienia.

Najgorętszym życzeniem noworocznym robotników Ham-

burga — stwierdza w swym orędziu Fink — jest zjednoczenie Niemiec. Chcielibyśmy już w przyszłym roku w zjednoczonej ojczyźnie współpracować przy realizacji planu 5-letniego.

Robotnicze koło dla zagadnień ogólnoniemieckich w Hamburgu przesłało prezydentowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelmowi Pieckowi — serdeczne życzenia z okazji jego 75 urodzin.

Zwracamy się do pana — pisa robotnicy Hamburga — z prośbą, aby pan, jako wybitny niemiecki mąż stanu, użył całego swego autorytetu w celu realizacji zjednoczenia Niemiec.

Umuzycznienie Trizonii

Esesmunom się nie szczędzi
Dziś muzycznej edukacji:
Do — re — mi
Do — re — mi
Do re — mi — li — ta — ry — sa — cji!
H. Z.

Zapoczątkowanie polityki obniżki cen

(Dokończenie ze str. 1)

W obniżce cen żarówek, które re również w swoim czasie były przedmiotem spekulacji, znajdujemy wyraz pełnego nasycenia rynku jak też i poprawa jakości żarówek (zwiększenie okresu zużycia).

Obniżka cen artykułów elektrotechnicznych i metalowych oraz szkła okiennego, jako artykułów powszechnego użytku, łączy się z masową obniżką cen w dziedzinie artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych tych branż.

W sumie, obniżka cen artykułów powszechnego użytku w obecnej, ograniczonej skali, stanowi zapoczątkowanie polityki obniżki cen tych artykułów, przewidzianej w Planie 6-letnim i umożliwionej przez reformę walutową.

Obniżka tych cen wiąże się z polityką pełnej stabilizacji wszystkich pozostałych cen i przygotowaniem dalszej obniżki cen w toku wykonywania Planu 6-letniego, na podstawie stalegostępnego zwiększania produkcji i obniżania kosztów własnych.

Wielki zasięg prawie powszechnej obniżki cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych — przekraczającej w niektórych branżach 30 proc. — możliwy jest dzięki osiągniętej obniżce kosztów własnych i usprawnieniu planowanemu finansowo-gospodarczemu. W rezultacie obniżki cen wysokości nakładów finansowych na cele inwestycyjne, jak również w szeregu pozycji obniżamy wydatki budżetowe. Tak więc również i obniżka cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych oznacza zwiększenie siły nabywczej naszego ziotego.

Tak poważna obniżka cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych wymaga od odpowiednich gałęzi przemysłu napiecia wysiłku w ostrej walce o rentowność i ponadplanowe zyski każdego zakładu. Pogłębienie tej walki może doprowadzić do następnej obniżki cen.

Obie uchwały mają szczególne znaczenie na tle sytuacji międzynarodowej, a mianowicie w obliczu żywiołowej zwyżki cen w krajach kapitalistycznych, pociągającej za sobą stały opadek stopy życiowej mas pracujących. I tak np. jeżeli przyjąć poziom cen hurtowych w USA z 1926 r. za 100, to dla artykułów żywnościowych wskaźnik ten wynosił w lutym 1950 r. — 156,8, a w październiku — już 172,5. Nieprzerwanie zwyżkują ceny m. in. we Francji, gdzie wskaźnik cen hurtowych artykułów rolnych wzrósł od lipca 1949 r. do listopada 1950 r. — 1638 do 1805, a wyrobów przemysłowych z 2404 do 2802 (przyjmując za 100 poziom z roku 1938). Fala zwyżki cen obejmuje również także kraje kapitalistyczne, jak Szwajcaria, Szwecja, Belgia i inne.

W przedwieństwie do tego, Polska Ludowa i inne kraje budujące podstawy socjalizmu, nie mówiąc już o wspieraniu rozkwitającej gospodarki ZSRR, prowadzą politykę obniżania cen poprzez stały rozwój produkcji i obniżanie kosztów własnych, a co za tym idzie gwarantują planowy wzrost stopy życiowej i dobrobytu ludu pracy.

Adenauer i Schumacher zdemaskowali się jako zdrajcy narodu występując na rozkaz rządu USA przeciwko zjednoczeniu Niemiec

BERLIN

Propozycje premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Grotewohla do „kanclerza” zachodnio-niemieckiego Adenauera, zmierzające do osiągnięcia zjednoczenia Niemiec postawiły Adenauera w nader kłopotliwej sytuacji. Jak wiadomo różne warstwy ludności Niemiec zachodnich, nie mówiąc już o całej ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, poparły zdecydowanie propozycje Grotewohla i domagają się od Adenauera przyjęcia tych propozycji. Oto dlaczego Adenauer przez dłuższy czas zachowywał całkowite milczenie.

Jednakże 29 grudnia agencja „Deutsche Pressagentur” (DPA) ogłosiła komunikat, stwierdzający, że „oficjalne czynniki w Bonn zaprzeczają wszelkim pogłoskom o rzekomych zamiarach kanclerza federalnego odbycia spotkania z Grotewohlem”. Jednocześnie agencja DPA donosi, że rząd niemiecki zamierza ogłosić „białą księgę”, która będzie stanowiła odpowiedź na propozycje Grotewohla.

cher raz jeszcze zdemaskowali się w oczach narodu niemieckiego, jako agenci wrogich mu sił.

Jak można wywnioskować z doniesień agencji DPA — o tem tej „białej księgi” będzie — o ba osłabienia wrażenia, nie wywołały propozycje premiera Grotewohla oraz próba „wyprawnienia” w jakiś wykreślony sposób przed opinią publiczną Niemiec zachodnich nowego „dradzieckiego posunięcia Adenauera, podkopującego na rozkaz Stanów Zjednoczonych realną możliwość osiągnięcia jedności Niemiec. Temu samemu celowi służyły ogłoszone przez Adenauera „orzędzie noworoczne”. Spekulując na szczytach dziełach narodu niemieckiego do pokoju i zjednoczenia, Adenauer obraca się skłębem oszczerstw rządu i ustroju Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z całą obłudą usiłuje siebie przedstawić jako rzecznika zjednoczenia Niemiec.

Z brutalnymi atakami przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej wystąpił także herent zachodnio-niemieckich socjalistów — Kurt Schumacher.

Występując jednocześnie na rozkaz Waszyngtonu przeciwko zjednoczeniu Niemiec obaj zdrajcy Adenauer i Schuma-

Przemówienie Hoovera ujawniło głęboki kryzys imperialistycznej polityki USA

Tygodnik „NOWE CZASY”, komentując niedawne przemówienie byłego prezydenta USA Herbera HOOVERA, pisze m. in.: „Hoover podsumował niektóre wyniki polityki imperializmu amerykańskiego i zaproponował własny plan dokonania zmian w tej polityce. Kola rządowe w Waszyngtonie z nieukrywaniem rozdrażnieniem przyjęły przemówienie Hoovera. Wywołało ono liczne odgłosy również wśród innych działaczy politycznych i w prasie — zarówno w Ameryce jak i w krajach Europy zachodniej. Te różnoodrodne komentarze, jak również treść przemówienia Hoovera odzwierciedlają głęboki kryzys awanturczej polityki Waszyngtonu oraz rozprężenie, panujące obecnie w kołach rządzących Stanów Zjednoczonych i ich satelitów.

Fakt, że właśnie Herbert Hoover potwierdził istnienie tego kryzysu oraz katastrofalne następstwa obecnej polityki USA jest szczególnie symptomatyczny. Zaciekle wrogą demokracji i apologeta faszyzmu, uczestnik awantur antyradzieckich i główny rzecznik zmywu z Niemcami hitlerowskimi, „prezydent głodu” i organizator dokonanej w 1932 r. w Waszyngtonie masakry bezrobotnych weteranów wojennych — Herbert Hoover słusznie uważany jest za przedstawiciela czarnej reakcji. Uprawa przez imperializm amerykański polityka siły, mordercza prowadzona przez Trumana, Marshalla, Achesona i Mac Arthura — w Hoovera swego zdeklarowanego

zwolennika. Nowym tego dowodem są wnioski do jakich doszedł on w swym przemówieniu radiowym z 20 grudnia Niemniej jednak podsumowując bilans pięcioletnich wysiłków Waszyngtonu, dążącego do hegemonii światowej i analizując sytuację międzynarodową, Hoover zmuszony był stwierdzić, że imperialistyczne plany Stanów Zjednoczonych zakończyły się całkowitym fiaskiem. Zbankrutowały i coraz bardziej wykują swa bezpodstępność — stwierdza Hoover — podjęte i bezpośrednio nakreślone akcje wojenne militarystyki amerykańskiej.

W Korei imperialiści amerykańscy, którzy osłaniają się flagą ONZ, ponieśli — według określenia Hoovera — „co najmniej klęskę militarną”. Rozwiązana została legenda o wszechpotęgach bomby atomowej. Hoover przyznaje, że oczywista stała się niemożliwość odniesienia zwycięstwa militarnego nad Związkiem Radzieckim, Chinami i krajami demokracji ludowej w Europie. Smutne doświadczenie ostatnich lat zmusiło nawet Hoovera do zrozumienia, że za dolary można kupić tuzin lub dwa burzących jądrowych polityków tego lub innego pokroju, lecz że nawet przy pomocy dziesiątek miliardów dolarów nie można zmusić narodów do zrezygnowania z wolności i niepodległości, podobnie jak nie można obecnie ujarzmić milujących wolność narodów świata przy pomocy groźby broni atomowej lub innej. Obecna polityka rządu amerykań-

skiego, zmierzająca do zdobycia hegemonii światowej, prowadzi i już w znacznym stopniu doprowadziła Stany Zjednoczone — jak stwierdza Hoover — do bankructwa militarystycznego, dyplomatycznego, moralnego i gospodarczego.

Charakteryzując reakcję, jaką przemówienie Hoovera wywołało w Białym Domu, „Nowe Czasy” piszą: W dwa zaledwie dni po przemówieniu Hoovera, Acheson uznał za konieczne złożyć na konferencji prasowej specjalne oświadczenie, że „Narodowa Rada Bezpieczeństwa” — ten rządowy sztab amerykańskich podległych wojennych — rozpatrzyła propozycje w sprawie wycofania się Amerykanów z Europy oraz zapewnienia bezpieczeństwa tylko zachodniej półkuli” i propozycje te odrzuciła. Acheson nie wymienił nazwiska Hoovera, jednakże wyraźnie miał go na myśli, gdy zaatakował autorów programu „wycofania się z Europy”, którego przyjęcie byłoby ponoć „hańbą narodową i świadcząco o słabości narodowej”. Nie trudno zrozumieć przyczynę wściekłości Achesona — pisze w zakończeniu tygodnik radziecki.

Przemówienie Hoovera uderza w najsłabsze miejsca polityki Trumana. Wykazało ono nie tylko całą głębię jej bankructwa lecz również klamliwość zapewnienia, że politykę tę jedynymyślnie popiera „blok dwupartyjny” i że jest ona nawet — jak chciałby wyrazić się Acheson — „polityką ogólnonarodową”.

Nowopowołane przez Sejm RP ministerstwa

tworzą organizacyjne podstawy wykonania Planu 6-letniego w dziedzinie budownictwa, inwestycji i przemysłu chemicznego

WARSZAWA

87 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 30 grudnia br. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba odesłała po odbyciu pierwszych czytań do Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu rządowy projekt ustawy budżetowej na rok 1951 oraz rządowy projekt ustawy o przewozach budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 marca 1951 r.

W następnym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Budownictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie organizacji władzy i instytucji w dziedzinie budownictwa — złożył pos. MOSKWA (SD). Przedstawiając ogólny zarys Planu 6-letniego w budownictwie, a szczególnie w dziedzinie budowy nowych, wielkich obiektów przemysłowych, komunikacyjnych i mieszkaniowych poseł sprawozdawca stwierdza, że powołanie odrębnych resortów stało się koniecznością. W zakresie budownictwa przemysłowego, niezależnie od wzrostu ilościowego następują zasadnicze zmiany jakościowe, wyrażające się przejściem z odbudowy i rekonstrukcji na budowę zupełnie nowych obiektów przemysłowych. Powołanie odrębnego Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego umożliwi jednolite rozwiązywanie nowych problemów, jakie stoją przed budownictwem przemysłu socjalistycznego, co było dotychczas utrudnione rozproszeniem tego budownictwa w szeregu resortów.

Na tle zmieniającej się struktury klasowej społeczeństwa zachodzi konieczność tworzenia nowych warunków życia zbiorowego w mieście, z czym wiąże się rozległe zadanie budownictwa mieszkaniowego i usługowego. Dlatego też zaszła konieczność powołania do życia instytucji koordynującej prace na tym odcinku — Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli.

Oba resorty będą musiały tak pokierować organizacją pracy w budownictwie, żeby

zapewnić podniesienie wydajności w okresie 6-letnia o 86 proc. oraz obniżenie kosztów własnych co najmniej 26 proc. W dyskusji zabrali głos: przedstawiciel klubu PZPR — poseł MINOR i klubu ZSL — poseł DACHÓW, którzy poparli wniosek referenta.

W głosowaniu Sejm przyjął ustawę jednomyślnie. Sprawozdanie komisji przemysłowej o rządowym projekcie ustawy o utworzeniu urzędu ministra przemysłu chemicznego złożył pos. KIESZCZYŃSKI (PZPR). Omawiając kompetencje Ministerstwa Przemysłu Chemicznego poseł sprawozdawca stwierdził, że utworzenie tego urzędu wpłynie dodatnio na aktywizację niektórych źródeł surowcowych i bogactw naturalnych kraju, przyspieszy rozwój produkcji artykułów chemicznych, wzmocni poważnie potencjał gospodarczy kraju i siłę obronną Polski Ludowej.

Izba uchwaliła ustawę o utworzeniu urzędu ministra przemysłu chemicznego w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. DAB (PZPR) złożył sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o wydawaniu Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej i dziennika urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”. Projekt ustawy uchyła dekret Prezydenta R. P. z 6. IX. 1935 i nowelizując go dekret z 1945 r., jak również punkty dekretu o utworzeniu polskiej agencji prasowej PAP w odniesieniu do wydawania Monitora Polskiego. Projekt ustawy ściśle rozgranicza i przewiduje jakie materia-

ły będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw, a jakie w Monitorze Polskim.

Ustawa uchwalona została przez Izbę jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. WENCLIK (SD) złożył sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Sejm uchwalił tę ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. DĄBROWICZ (PZPR) złożył sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie granic województw krakowskiego i katowickiego. Mówca podkreślił, że dotychczasowe granice tych województw oddzielały miasta Bielsko i Biła, które stanowią jeden organizm miejski i są związane gospodarczo z Katowicami i zagłębem węglowym Śląska. Projektowana ustawa usuwa ten stan rzeczy, włączając miasto Biła do woj. katowickiego.

W drugim i trzecim czytaniu Izba uchwaliła ustawę jednomyślnie.

Pos. PSZCZÓŁKOWSKI (ZSL) złożył sprawozdanie komisji handlu wewnętrznego i spółdzielczości o rządowym projekcie ustawy o utworzeniu funduszu remontu budynków gospodarczych. Sejm uchwalił tę ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

W dalszym ciągu obrad Izba wyraziła zgodę na zmianę porządku dziennego, uzupełniając go jeszcze dwoma punktami: sprawozdanie komisji planu gospodarczego i budżetu o rządowym projekcie ustawy o prowizorach budżetowych na okres od 1 stycznia do 31 marca 1951 r.

W związku z tym — oświadczył referent — szczegółowa debata nad budżetem odbędzie się łącznie z rozpatrywaniem narodowego planu gospodarczego.

Izba w drugim i następnym w trzecim czytaniu jednomyślnie uchwaliła ustawę o przewozach budżetowym na pierwszy kwartał 1951 r.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Sejm wyraził zgodę na zmianę składu osobowego niektórych komisji.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Następane posiedzenie Sejmu RP odbędzie się w dniu 8 stycznia 1951 r. o godzinie 10 rano.

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem — drugim Rokiem Planu 6-letniego — wicemarszałek Barcikowski złożył posłom serdeczne życzenia a także życzenia dla dobra kraju oraz dalszych skutecznych wysiłków w walce o pokój światowy.

Na życzenia wicemarszałka Barcikowskiego — Izba odpowiedziała długotrwałymi oklaskami.

Owoce słusznej polityki

NASZA POLITYKA gospodarcza stawia sobie jeden cel: zwiększyć siłę gospodarczą Polski i pomnażać dobrobyt ludzi pracy. Do celu tego nasza polityka gospodarcza dąży jedną drogą — drogą zwiększania produkcji i obniżania kosztów własnych.

O stałe i nieustanne zwiększanie produkcji i jej potaniecie, drogą obniżania kosztów własnych walczą robotnicy przez rozwijanie współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, przez wprowadzenie nowych norm pracy oszczędzanie surowców, materiałów pomocniczych, paliwa itd. O ten sam cel walczą cały przemysł i handel przez doskonalenie procesów technologicznych, przez zastępowanie tam gdzie to jest możliwe surowców zagranicznych surowcami krajowymi i przez lepszą organizację pracy oraz przez sprawniejszą organizację obrotu towarowego. O ten sam cel walczą wreszcie cały nasz lud pracujący wypierając i ograniczając elementy kapitalistyczne i rozbijając socjalistyczny przemysł, socjalistyczny aparat handlowy i skupu i socjalistyczny aparat finansowy.

Przed dwoma miesiącami przy wprowadzaniu reformy walutowej rząd stwierdził, że jednym z jej zasadniczych celów jest stworzenie mocnej waluty jako narzędzia walki o dalszą obniżkę kosztów własnych, a przez to samo i o potaniecie produkcji a co za tym idzie i o stopniowe zmniejszanie cen. Minister Dąbrowski powiedział wówczas z trybuny sejmowej:

„Nowy ustabilizowany pieniądz będzie po dokonaniu reformy stale wzrastał w swojej wartości co będzie wyrażało się w przejściu do polityki stopniowego obniżania cen...”

OGŁOSZONE DZIŚ uchwały Rady Ministrów w sprawie obniżki cen niektórych artykułów powszechnego użytku oraz artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych są zapoczątkowaniem tej właśnie polityki zmniejszania cen, zapowiedzianej w Planie Sześcioletnim i umożliwionej przez reformę walutową.

Polityka gospodarcza Polski Ludowej przynosi ze sobą stały wzrost spożycia szerokiej mas ludności. Dokonana obecnie obniżka cen niektórych artykułów masowego spożycia umożliwiona przez wzrost produkcji i jej potaniecie przyczyni się do dalszego wzrostu spożycia. Jeszcze silniej wystąpi różnica między sytuacją ludności pracującej w budującej socjalizm Polsce a sytuacją ludności pracującej w krajach kapitalistycznych.

Oto na przykład w Anglii, przed wojną spożywano przeciętnie czterdzieści dwa tysiące ton mięsa rocznie, a w roku 1949 — spożycie mięsa wyniosło tylko 31,9 tysięcy ton. W Danii, która słynęła niegdyś z wysokiej konsumpcji artykułów żywnościowych, mięso wieprzowe podrożało we wrześniu 1950 r. o 65 proc., wołowina o 37 proc., słonina o 30 proc., tłuszcz o 20 proc. Wskutek wzrostu drożyzny i spadku realnych płac, ludność Francji zakupywała w 1950 r. o 35 proc. mniej masła niż przed wojną i 37 proc. mniej obuwia. W Niemczech zachodnich w okresie od 1 sierpnia 1950 roku wzrosły ceny szeregu towarów pierwszej potrzeby, w tej liczbie chleba żytniego o 22,2 proc., wołowiny — o 12,5 proc., mięsa wieprzowego o 22,2 proc.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja ludności pracującej w najpotężniejszym kraju kapitalistycznym — w Stanach Zjednoczonych. Wskaźnik hurtowych cen artykułów żywnościowych podskoczył w USA w okresie od lutego do października 1950 r. z 156,8 do 172,5. Oj chwili zwłaszcza, gdy imperialiści amerykańscy rozpoczęli politykę agresji w Korei, ceny nie przestają skakać w górę. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu tylko pierwszych sześciu tygodni agresji w Korei, ceny mięsa wzrosły w USA o 10 proc., słoniny o 18 proc., jaj o 13 proc. i cukru o 6,4 proc.

TA POLITYKA pogarszania warunków życiowych ludności pracującej w krajach kapitalistycznych trwa i przybiera na sile w związku zwłaszcza z polityką zbrojenną imperialistów. Niedawno Truman zapowiedział, że ludność Ameryki będzie musiała więcej pracować, więcej płacić podatków, mniej spożywać. To samo obiecał narodowi angielskiemu rząd laburzystowski i wszystkie inne rządy kapitalistyczne. Dzieje się to wtedy, gdy w Związku Radzieckim, w trzecim kwartale 1950 r. ludność zakupiła o 37 proc. więcej towarów przemysłowych i o 30 proc. więcej żywności niż w trzecim kwartale roku 1949.

Obok wzrostu cen artykułów powszechnego użytku, w państwach kapitalistycznych nieustannie rosną również ceny inwestycyjnych wyrobów przemysłowych. W USA od lutego do października 1950 r. wskaźnik cen artykułów chemicznych podskoczył z 115,3 do 137,3, a metali nieczelnych z 128,1 do 208,4. W Anglii ceny hurtowe artykułów przemysłowych wzrosły w przeciągu roku z 243,4 do 301.

Polska Ludowa natomiast przeprowadza od 1 stycznia 1951 roku obniżkę cen wielu artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych. Jest to zasadniczy zwrot w naszej polityce — w tej dziedzinie. Oznacza to, że koszty naszego planu inwestycyjnego ulegną redukcji, mimo że wybudujemy taką samą ilość obiektów jak to było przewidziane poprzednio. Innymi słowy — będziemy znacznie taniej niż dotychczas budować nowe fabryki, instalować nowe maszyny, budować domy mieszkalne, szpitale, świetlice itp. Obniżka cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych pociągnie również za sobą zmniejszenie wydatków budżetowych państwa.

DOKONANA OBNIŻKA niektórych cen, idąca w parze z pełną stabilizacją innych cen i będąca zapoczątkowaniem realizacji wszystkich zapowiedzi w tym względzie Planu Sześcioletniego będzie przyjęta przez ludzi pracy ze zrozumiałym zadowoleniem. Na troskę rządu o nieustanne podnoszenie poziomu życiowego ludności, klasa robotnicza, wszyscy pracujący odpowiedzą w 1951 roku dalszym wzmocnieniem walki o podniesienie wydajności pracy, o obniżenie kosztów własnych, o zwiększenie rentowności przemysłu, o rozwój gospodarki socjalistycznej oraz lepiej i pełniej służącej potrzebom człowieka i sprawie utrwale-
nia pokoju.

Budowa Kanału Wołga — Don stała się prawdziwym uniwersytetem najnowocześniejszych metod pracy

MOSKWA

Historyczna uchwała rządu radzieckiego w sprawie przyspieszenia o 2 lata terminu realizacji budowy żeglownego Kanału Wołżańsko-Dońskiego powitana została z radością przez budowniczych tego wielkiego węzła hydroenergetycznego.

Budowniczość „WOŁGO-DONSTROJU” dumnie są z tego że przypadł im w udziale jako pierwszym, zaszczyt oddania do użytku potężnej budowli stalowej, która połączy w jedno szlak wodno-transportowy wszystkie morza europejskiej części ZSRR. Na całym terenie budowli odbyły się masowe wiece. Robotnicy zaciągają warty otchanowickie zapowiadając, iż wszystkie prace wykonane zostaną w terminie.

Na ciągnącym się na przestrzeni kilkuset kilometrów terenie budowy między Wołgą a Donem panuje ogromne ożywienie. Prace posuwają się w szybkim tempie naprzód. Na terenie budowy pracuje tysiące kopaczek mechanicznych, budowniczych i innych agregatów.

Krajobraz Donu opiewany wielokrotnie w klasycznej literaturze rosyjskiej uległ już na terenach budowy całkowitemu przeobrażeniu. Okolice Stacji Ciśnieńskie zostały już częściowo zatopione. Wysockie potężne zapory, która pretnie w tym miejscu Don sięga już kilkunastu metrów. Z powierzchni znikło całkowicie Woda z tego jeziora została wypompowana i na terenie tym

trwają prace przy budowie kanału.

Budowa kanału Wołga—Don stała się prawdziwym uniwersytetem najnowocześniejszych metod pracy i doświadczeń. Na odcinku między Donem a rzeką Sał, kanał Wołga—Don będzie pod powierzchnią ziemi. Tunel kanału wynosić będzie kilka kilometrów. Żegluga na tym odcinku odbywać się będzie bez przeszkód. Przy budowie tunelu wykorzystane zostaną doświadczenia budowniczych metra moskiewskiego.

Związkowscy polscy życzą robotnikom innych krajów sukcesów w walce o dobrobyt mas pracujących i o pokój

WARSZAWA

Z okazji nowego roku Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała listy i depesze do Światowej Federacji Związków Zawodowych, Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, do Wszechchińskiej Federacji Zw. Zaw., Zjednoczenia Zw. Zaw. Północnej Korei, Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych i centrali związkowych państw demokracji ludowej oraz do Generalnej Konfederacji Pracy we Francji, Włoskiej Konfederacji Pracy i do centrali postępowych związków zawodowych w Holandii.

Również zarządy główne poszczególnych związków i rady zakładowe przesyłają pozdrowienia dla towarzyszy związkowców pierwszego państwa socjalistycznego, państw demokracji ludowej i robotników państw kapitalistycznych. Zw. Zaw. Górników wysłał m. in. depesze do górników francuskich i brytyjskich, Warszawska Rada Zw. Zaw. — do Londyńskiej Rady Zw. Zaw.

„Wzorem i natchnieniem w prowadzonej przez nas walce jest Związek Radziecki, jego ośmielona klasa robotnicza oraz twórcza i organizatorska praca radzieckich związków zawodowych — czytamy w liście Centralnej Rady Zw. Zaw. do WCSPS. — Nasza klasa robotnicza z podziwem śledzi roz-

wój pokojowej gospodarki ZSRR. Gdy na zachodzie anglo-amerykańscy podżegacze rozpętują nową falę hysterii wojennej, nasz wspaniały kraj odpowiada im twórczą pracą, gigantycznymi budowlami przekształcającymi przyrodę, zmieniającymi obraz ziemi, ugrun-
towującymi pokój. Wspaniały rozwój naszej gospodarki budującej komunizm pod przewodnictwem wielkiej partii Lenina i Stałina — WKP(b) napawa nas radością i dumą.

Nasz Plan 6-letni będziemy realizowali, zacieśniając coraz bardziej więzy przyjaźni z wami, z waszym krajem — ojczyzną socjalizmu, ojczyzną proletariatu całego świata.

„Zapewniamy was — głosi depesza do Zjednoczenia Związków Zawodowych Północnej Korei — że całą duszą jesteśmy z wami w waszej bohater-skiej walce przeciwko krwawym zaborcom anglo-amerykańskim i ich sługusom lisymanowskim”.

„Z okazji nowego roku — piszą górnicy polscy do górników francuskich — przesyłamy braćmo górnikom z Francji serdeczne pozdrowienia oraz życzenia wzmocnienia walki przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich i innym przygotowaniu do nowej wojny. Życzymy wam sukcesów w walce o dobrobyt mas pracujących i pokój”.

Noworoczne orędzie Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy

PRAGA

Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy wydała z okazji Nowego Roku orędzie, w którym podkreśla m. in., że w 1950 roku ludzkość osiągnęła znaczne sukcesy na polu walki o pokój. W tym samym okresie — stwierdza orędzie — obóz imperialistyczny przeszedł od przygotowań nowej wojny do otwartej agresji.

Upłynął rok był dla wszystkich uczynnych dziennikarzy, a tym samym i dla MOD rokiem poważnych decyzji, obowiązu-

jących każdego uczynnego pracownika prasy i radia.

Niechaj wszyscy uczyć i demokratycznie dziennikarstwo uświadomi sobie, jak wielką obowiązkową ciążą na nich w obecny czas jest walka o realizację tych wszystkich postulatów, niechaj każdy osobście i wszyscy zbiorowo w ramach naszej organizacji dążą do realizacji sprawiedliwych żądań całej ludzkości i do utrwalenia pokoju między narodami.

Dobiegający końca 1950 rok, który zamyka pierwszą połowę XX wieku, historycy i przyszłe pokolenia zaliczą niewątpliwie do przełomowych lat w dziejach świata. Był on bowiem wypełniony wypadkami i wydarzeniami o rozległym znaczeniu i zasięgu — doniosłymi z punktu widzenia postępowego rozwoju ludzkości. Był rokiem napiętej walki i w efekcie zwycięstw sił pokoju i wolności nad tymi, na których historia wydała już sprawiedliwy wyrok, którzy są jednak gotowi przywołać na pomoc wszystkie ciemne moce świata, byle tylko odwrócić jego wykonanie, byle tylko cofnąć bieg postępowy dziejów.

A przecież w ciągu całej niemal ubiegłej połowy wieku kłama historycy obracali się w temacie tak przyspieszonym jak nigdy w przeszłości. — Toteż i ta zabierająca nas sobie zawzięta uwaga historyków data połowy stulecia dostarczy niezawodnie przysięgłym dziejom naszym wielkich czasów okazję do wielu interesujących i pouczających ocen i analiz, podsumowań i zestawień. Nie próbując chociażby w części nawet ich w tym odpowiedzianym zadaniu wyreczywać czy wyprzeździć, chcemy rzucić garść faktów i uwag. Dotyczyć będą one podstawowego zagadnienia — przeżywanego przez nas obecnie — zagadnienia współzawodnictwa dwóch istniejących obok siebie już w ciągu 33 lat systemów społecznych: kapitalistycznego i socjalistycznego.

Czy istnieje jednak rzeczywistość takie współzawodnictwo? Tak jest, istnieje niewątpliwie. Współzawodnictwo to, chociaż ciche, przez nikogo nie ogłoszone, chociaż przez prowadzących kapitalizm negowane — toczy się nieprzerwanie przed forum wszystkich narodów i ludzi myślących, toczy się każdego dnia i każdej godziny, toczy się i dostarcza coraz bardziej ożywionych i przekonujących dowodów wyższości socjalizmu nad kapitalizmem. Współzawodnictwo to pomnaża nieustannie siły socjalizmu i w równym stopniu osłabia kapitalizm. I to właśnie sprawia, że wiodące światu kapitalistycznego — imperiały USA, świadomi swej przegranej we współzawodnictwie pokojowym, niepomiernie jednak doświadczeni i lornów imperiaizmu niemieckiego i japońskiego, szukają dla siebie wyjścia w rozgrzewce zbrojnej, w awanturach, skrajanych z góry na przegrana, planach agresji.

Zanim przejdziemy do konkretnych danych i faktów, chcemy przypomnieć czytelnikom niektóre sformułowania naszej teorii marksistowsko-leninowskiej w przedmiocie imperiaizmu, teorii, która tak jak żadna inna, znajduje potwierdzenie w faktach, w rzeczywistości.

Dzieje minionego okresu historycznego to przede wszystkim dzieje imperiaizmu. Określił go WŁODZIMIERZ LE NIN w 1916 r. w warunkach carskiej cenzury jako „najwyższe stadium kapitalizmu“ dodając w 4 lata później, że „imperiaizm — to przeddzień rewolucji proletariatu“. W tym samym 1916 r., w roku pierwszej wojny imperialistycznej Lenin dał taką definicję imperiaizmu: „Imperiaizm jest szczególnym stadium historycznym kapitalizmu. Szczególność ta jest potrójna: imperiaizm jest (1) — monopolistycznym kapitałem; (2) — pasywnym lub gniącym kapitalizmem; (3) — umierającym kapitalizmem“.

Rozgromienie dwóch podstawowych ognisk światowego faszyzmu i światowej agresji — hitlerowskich Niemiec i militarystycznej Japonii przez siły zbrojne Związku Radzieckiego stworzyło nowe warunki dla walki narodów o wyzwolenie z jarzma imperiaizmu. Historyczne zwycięstwa Związku Radzieckiego, które zdecydowały o wyniku drugiej wojny światowej, poważnie osłabiły światowy kapitalizm. Dzięki tym zwycięstwom Polska i szereg innych krajów środkowej i południowo-wschodniej Europy otrzymały możliwość wzięcia swych losów we własne ręce.

Maksymilian Minkowski

Świat ginący i świat zwycięski

wyzwolenia się spod władzy obcego imperializmu i rodzimej burżuazji. Ustanowienie ustroju demokracji ludowej, spełniającego funkcje dyktatury proletariatu oraz pomoc ZSRR umożliwiły naszym krajom pomyślne budownictwo fundamentów socjalizmu, co utrwaliło wyłom w światowym froncie imperialistycznym.

Zwycięstwa wielkiego mocarstwa socjalistycznego w drugiej wojnie światowej przyczyniły się również do potężnego wzrostu ruchu narodowo-wyzwoleńczego przeciwko imperializmowi w Azji. One to uitorowały drogę wielkiemu narodowi chińskiemu do rozgromienia kucmintangowskiej agencji imperializmu amerykańskiego i zbudowania na trwałych podstawach gmachu swej niezachwiania narodowej, swego państwa ludowo-demokratycznego.

Wszystko to oznacza dalsze i wydane zmniejszenie tendencji eksploatacji kapitalistycznej, terenów, które były dostawcami tanich surowców i żywności oraz wygodnymi rynkami zbytu. Również i strategiczne znaczenie tych przemian jest oczywiście i doniosłe. Dość wskazać, że państwa, które zerwały z obcym imperiaizmem, rządzone poprowadzone przez kilku fascystowskie i profasystowskie, stanowiły ów sławny „kordon sanitarny przeciwko bolszewizmowi“, w którym także nadzieje pokładał imperiaizm w swych agresywnych planach przeciwko Krajowi Socjalizmu. Wszystko to oznacza, że we współzawodnictwie z socjalizmem kapitalizm ponosi wciąż dotkliwe porażki tracąc swe najważniejsze pozycje.

Teraz o innej, mniej znanej formie współzawodnictwa między kapitalizmem a socjalizmem, o tym, jak żyją szerokie masy ludowe w USA i w ZSRR.

Garść danych o dniu codziennym klasy robotniczej w USA. W kraju tym armia całkowicie lub częściowo bezrobotnych liczy dziś ponad 15 milionów ludzi. Według oficjalnych danych w 1948 r. było 43% bezrobotnych, pozabawionych pracy przeszło 6 tygodni, w 1949 r. było ich 52 proc., a w pierwszej połowie 1950 r. już 61 proc. Rząd Trumana potrzebuje pieniędzy na zbrojenia, dlatego przed rokiem nastąpiła ostra redukcja zapomóg dla bezrobotnych. Gdy oficjalnie obliczone, bardzo skromne minimum utrzymania rocznego (bez wydatków na leczenie, które jest w USA całkowicie prywatne i płatne) wynosi 3.500 dolarów rocznie, bezrobotni otrzymują zasiłki w wysokości od 3 do 20 dol. tygodniowo, które wypłacane są tylko w ciągu 12 lub 16 tygodni (w zależności od stanu)! Robotnicy rolni są całkowicie pozabawieni zasiłków na wypadek bezrobocia, tymczasem w wielu stanach rolniczych setki tysięcy ich są pozabawione pracy. W samym tylko stanie Kalifornia skazanych jest na powolną śmierć głodową ponad 200 tysięcy robotników rolnych wraz z rodzinami. Jednocześnie obryzanie zapasy żywności przeznaczane są na zniszczenie — aby nie obniżyć cen... We wspomnianym stanie Kalifornia przeznaczono na zniszczenie dziesiątki milionów bushli kartofli — przy czym gubernator stanu, znany businessman Warren nie zezwolił na bezpłatne wydawanie głodującym żywności.

Gdy w latach najwyższej wojennej koniunktury 1943 i 1944 dochody wielkich monopolów kapitalistycznych wzrosły do 10,6 i 10,8 miliardów dolarów, to w latach powojennych 1946, 1947 i 1948 wyrażają one jeszcze większy wzrost i wyniosły odpowiednio: 13,9, 19,1 i 21,2 miliardów dolarów. Nawet w kryzysowym roku 1949, w warunkach znacznego spadku produkcji wielkie koncerny USA zebrały obfity plon — 17,3 milarda dolarów zysku. Tymczasem nawet według zakłamanej statystyki oficjalnej, biorącej pod uwagę najbardziej obniżony wskaźnik kosztów utrzymania, wobec słabego wzrostu cen realna wartość płac robotników i

pracowników umysłowych zmniejszyła się (przyjmując 1944 r. za 100) w 1945 r. — do 98, w 1949 r. — do 86. Ten sam wskaźnik dla robotników przemysłowych w 1949 r. wyniósł zaledwie 72. W roku 1950 historia wojenna i spekulacja obniżyła go jeszcze bardziej. Dalszą zniżkę zarobków przyniesie robotnikom amerykańskim ostatnio ogłoszony przez Trumana w celu forsowania zbrojeń „stan pogotywa narodowego“. Należy jeszcze dodać, że według oficjalnych również danych prawie trzy czwarte rodzin amerykańskich (73,4 proc.) zarabia poniżej wspomnianego minimum kosztów utrzymania.

Jak stwierdza amerykański spis powszechny 1947 r. w miastach USA istnieje ponad 4 miliony „mieszkań“, nie nadających się do użytku. Statystyka miasta Detroit pozwala stwierdzić, że w takich właśnie „biednych dzielnicach“ śmiertelność od zapalenia płuc jest trzykrotnie większa, niż w innych dzielnicach, śmiertelność dzieci sześciokrotnie, a śmiertelność od gruźlicy 10 i półkrotnie większa. Przepiętość jest w tych rejonach miasta 15-krotnie większa niż gdzie indziej!

Federalny administrator dla spraw ubezpieczeń przyznał niedawno, że 1/3 rodzin amerykańskich nie może zupełnie korzystać z opieki lekarskiej i szpitalnej z powodu wysokich za nią opłat.

W zakończeniu tych ponurych danych jeszcze dwa zestawienia: w 1941 r. USA przeznaczyła w budżecie na cele wojenne 6,5 miliarda dolarów, w 1950/51 asygnowania na cele wojenne łącznie z wydatkami na zbrojenia ich satelitów, produkcję bomby atomowej i t.d. osiągnęły liczbę 32 miliardów dolarów, co stanowi 76 proc. całego budżetu! Po klęsce awantury wojennej na Korei Truman zażądał, jak wiadomo, i otrzymał od Kongresu dodatkowe kredyty na zbrojenia w sumie ponad 18 miliardów dolarów. W 1941 r. przeznaczono w budżecie USA 18,7 proc. asygnowań na cele społeczno-kulturalne, w 1950/51 r. asygnowania te spadły do 5,7 proc.

oto dane i cyfry, dotyczące tych samych dziedzin życia w ZSRR. Te same dziedziny, ale obraz i kierunek rozwoju biegunowo odmienny!

O tym, że Kraj Socjalizmu nie zna bezrobocia ani w mieście, ani na wsi, że z roku na rok coraz to nowe miliony obywateli radzieckich wciąganych zostaje do procesu produkcyjnego lub podnosi swe kwalifikacje zawodowe, stając do pracy w nowych zakładach nieustannie rozwijającego się przemysłu socjalistycznego — o tym już wiedziano dawno wszyscy. W III kwartale 1950 roku liczebność robotników i pracowników, zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej, wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym o 22 proc. Globalny poziom produkcji przemysłowej 1940 r. został w tym czasie przekroczony o 70 proc., łączny zaś dochód narodowy ZSRR, którego prawie 3/4 idą na cele konsumpcyjne, wzrósł o 60 proc.

Dokonane w ZSRR w okresie powojennym 3-krotne znaczne niższe cen dały ludności poważne korzyści: na zniżce z końca 1947 r. ludność zyskała w okresie rocznym obryzmią sumę 86 miliardów, na zniżce 1949 r. — 71 miliardów, na zniżce 1950 r. — 110 miliardów rubli. Średni dochód robotnika i pracownika w porównaniu z okresem przedwojennym wzrósł — w cenach ziemniaczanych — jeszcze w 1949 r. o 24 proc., dochody kolechożników o przeszło 30 proc. Z roku na rok wzrasta w ZSRR spożycie artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych, zwiększające się zaś urodzaje oraz realizowane plany przeobrażenia przyrody zapewniają coraz większą obfitość produktów i surowców dla przemysłu. W ciągu 4 lat i 10 miesięcy

powojennej pięcioletniej odbudowano i zbudowano w Związku Radzieckim około 90 milionów metrów kwadratowych przestrzeni mieszkalnej oraz 2,5 miliona domów mieszkalnych na wsi. Kosztem obryzmią asygnowań odbudowano i wybudowano tysiące nowych szkół, bibliotek, instytucji dziecięcych, szpitali, sanatoriów, domów wypoczynkowych, klubów i t.d.

Całkowicie powszechna i bezpłatna pomoc lekarska, lecznicza i szpitalna w ZSRR jest z roku na rok rozbudowywana i udoskonalana. Jeśli w Rosji carskiej czynnych było 15,8 tys. lekarzy, 142,3 tys. łóżek szpitalnych i 2 tys. łóżek sanatorijskich, to w 1941 r. było 130,4 tys. lekarzy, 661,4 tys. łóżek szpitalnych i 132 tys. łóżek sanatorijskich, a w 1950 r. ok. 200 tys. lekarzy, 985 tys. łóżek szpitalnych i ok. 250 tys. łóżek sanatorijskich.

Porównajmy jeszcze budżet radziecki z budżetem amerykańskim. Jest on prawdziwym budżetem pokoju. Jeżeli w przedwojennym 1940 r. wydatki na cele obronne stanowiły 32,6 proc. globalnej sumy budżetu, to dziś wynoszą one 18,5 proc. Natomiast asygnowania na cele społeczno-kulturalne sięgają 120,7 miliardów rubli, co stanowi 29,2 proc. wydatków budżetowych.

O znikomych w USA asygnowaniach na oświatę, naukę (poza badaniami atomowymi) i kulturę, o rozmyślnym deprawowaniu przez władze i prasę monopolistyczną młodzieży amerykańskiej — pisano już wiele. Jednocześnie cały świat podziwiał rozwój oświaty, promujący nauki i kultury narodów ZSRR, jak również wspaniały postawie społeczna i moralna i głęboki patriotyzm młodzieży radzieckiej — pololonia budowniczych komunizmu.

Natchniona twórcza praca ludzi radzieckich przyniosła dziś ludzkości gigantyczne budowy komunizmu, nodyte w inicjatywy JÓZEFA STALINA, światlane wieje przyszłości, wcielanej już w rzeczywistość i będącej największą zachętą dla mas ludowych i narodów świata do wytrwania i wzmoczenia wysiłków w twardej walce z ginącym i pasywnym światem imperializmu. Mówił tu o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem było by wyważaniem otwartych szeroko drzwi.

Dzisiejsi wodzireje świata kapitalistycznego — atomowcy i rasistki amerykańscy, uczniowie siejki wodzireje świata kapitalistycznego — atomowcy i rasistki amerykańscy, uczniowie Hillera, prześcigający swego mistrza, którzy jawnie nawołują do zbrodni ludobójstwa, zademonstrowali już przed forum narodów w czynach i całej ohydzie zwierzęcej, wyzula z wszystkiego co ludzkie oblicze kapitalizmu, Mordercy kobiet i dzieci Korei burzyciele koreańskich miast nie unikną jednak należnego im losu i kary, gdy staną wreszcie przed sprawiedliwym sądem narodów. Klęska, jakiej doznali oni na Korei, mówi o tym, że chwila ta nie jest zbyt daleką.

Wynikach współzawodnictwa dwóch systemów społecznych, o głębokiej i wszechstronnej przewadze socjalizmu nad kapitalizmem świadczą dowodnie każdy dzień pracy i budownictwa narodził się w naszym kraju objęcie ekploatacji i wasala obcego kapitału, i oddał go wreszcie na łup hitleryzmu.

Dokonałmy w krótkim czasie dzieła, do którego nie byłoby zdolny żaden oparty na wyższości mas ludowych ustrój społeczny. Nasz pierwszy Plan 3-letni odbudowę poważnie

zniszczonej w okresie wojny gospodarke przemysłowa i rolną, transport i żeglugę, przywrócił życie w zburzonych miastach podniosł z ruin stolice kraju — Warszawę. Popłynęły się gruntownie w porównaniu ze stanem w okresie kapitalizmu warunki życia i pracy mas ludowych.

Zlikwidowaliśmy straszliwą klęskę mas pracujących w przeszłości — klęskę bezrobocia, które w Polsce przedwojennej wahało się od jednej czwartej do jednej trzeciej sięgając w latach kryzysu nawet połowy ludności, utrzymującej się z pracy najemnej. Gdy w czasach kapitalizmu miliony ludzi zdolnych do pracy, przeważnie na wsi, uważane były za „ludzi zbytecznych“ — w Polsce Ludowej odsłotek zatrudnionej ludności (poa rolnictwem) wzrósł z 18,2 proc. w 1938 roku do 35,9 proc. w końcu ubiegłego roku, czyli prawie dwukrotnie. Obryzmią perspektywy otworzył w tej dziedzinie Plan 6-letni. Liczba zatrudnionych w sektorze socjalistycznym wzrosła w ciągu sześciu lat do dalszych 2.100 tys. osób czyli o prawie 60 proc.

Likwidujemy szybko masę dawne, z winy kapitalistów powstałe zacofanie przemysłowe i uzależnienie od importu i obcego kapitału, który rozmyślnie hamował proces rozwoju i ulepszenia produkcji w Polsce. Dość wskazać, że wartość produkcji przemysłowej na głowę jednego mieszkańca wzrosła do roku 1955 pięciokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym, że budujemy nowe w Polsce gałęzie przemysłu maszynowego i precyzyjnego, że przede wszystkim poważnie rozbudowujemy nasz przemysł ciężki oraz przemysł energetyczny, chemiczny i t.d.

Plan 6-letni na równi z wielkim zasługiem pracy w dziedzinie uprzemysłowienia kraju przewiduje gruntowną rekonstrukcję produkcji rolnej drogą rozbudowy sieci POM-ów, mechanizacji i unowocześnienia uprawy ziemi, zastosowania nowoczesnych osiągnięć w dziedzinie agrobiologii — przede wszystkim produkcji agrobiologii radzieckiej — wreszcie drogą poważnej pomocy Państwa dla mas małych i średniorolnych chłopów w przejściu na tory wyśzej gospodarki społecznej, bez której nie może być mowy o rzeczywistym podniesieniu gospodarki rolnej i likwidacji gospodarczego zacofania wsi.

Obok wielkich inwestycji gospodarczych budująca socjalizm Polska Ludowa przeznaczona w swym Planie 6-letnim poważne kredyty na polepszenie rdzownych, materialnych, mieszkaniowych i kulturalnych warunków bytu mas pracujących. Już dziś przedmiotem naszej słusznej dumy jest poważny przyrost ludności oraz enadiek śmiertelności zarówno wśród dorosłych jak i niemowląt.

Już w toku realizacji Planu 3-letniego podnosi się nieustannie poziom płac realnych robotników i pracowników umysłowych. Plan 6-letni zakłada dalsze poważne polepszenie sytuacji materialnej ludności pracującej zarówno w dziedzinie wzrostu funduszu płac, jak i wzmocnienia się jej siły nabyczej. Tymczasem już dziś normy spożycia podstawowych artykułów masowego użytku na głowę ludności przekroczyły znacznie poziom przedwojenny.

Jeśli do tego dodać obserwowane u nas głębokie i najdalej idące zmiany na froncie oświaty i kultury, nakładów książek, wykarzuje często 50 i nawet 100-krotny wzrost w porównaniu z latami przedwojennymi,

niebawem w naszym dziejach wzroś czytelnictwa gazet i czasopiem w mieście i na wsi, postępująca w bko likwidacja analfabetyzmu, masowy artystyczny ruch świeciowy — otrzymamy wówczas — i to jeszcze niepełny — obraz naszych doniosłych, prawdziwie rewolucyjnych przemian we wszystkich dziedzinach życia narodu. Towarzyszą one budownictwu fundamentów socjalizmu w naszym kraju — i pomnożone będą wydatnie, gdy socjalizm stanie się już u nas dziełem dokonanym. Wydał się, że akcentował tu raz jeszcze jego wyższość nad kapitalizmem — jest rzeczą zbyteczną.

Do tych danych i uwag chcemy dorzucić jeszcze spostrzeżenia na temat współzawodnictwa między kapitalizmem a socjalizmem w tak wąskiej dla narodu polskiego dziedzinie, jak rozwiązanie zagadnienia niemieckiego. Zagadnienia, dodamy, które jest już rozwiązywane przez postępowe siły narodu niemieckiego w świadomym i umartwym wysiłku i którego ostateczne rozwiązanie zrealizowane tylko w walce sił pokoiu z siłami wojny.

Pozwólamy że nasz demokratyczny program rozwiązania zagadnienia Niemiec, ustalony przez Praską Konferencję ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, domaga się m. in.: zamknięcia re-militaryzacji Niemiec oraz wciągnięcia ich do jakichkolwiek agresywnych planów; realizowania Układu Poczdamskiego o zagwarantowaniu warunków utworzenia jednolitego, miłującego pokój demokratycznego państwa niemieckiego; przywrócenia jednolitej Niemiec, niezwłoczno zawarcia z nimi traktatu pokojowego oraz wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych w ciągu roku od zawarcia traktatu; utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady; Usłowodawczej dla konsultacji przy zawarciu traktatu pokojowego.

Program i plany agresorów imperialistycznych w odniesieniu do Niemiec są również znane. Jest to, zamiana Trzonni w arenę wojny i bazę wypadową agresji przeciwko ZSRR i innym krajom demokratycznym. Jest to całkowita remilitaryzacja Niemiec i odbudowa Wehrmachtu z hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi — generałami i oficerami na czele, jest to podsycanie nastrojów odwetowych i łamania temorem zdecydowanych nastrojów pokojowych wśród ludności niemieckiej. Jest to wreszcie oparcie całej polityki imperialistycznej w Niemczech na monopolach niemieckich — wasalich Wallstrasi i niedobitkach hitlerowskich, na wozystkich przysięgach i śmiertelnych wrogach pokoju i posiępu, wrogach narodu polskiego.

Czy nie jest i tutaj zbyteczne podkreślanie wielkiej i bezapelacyjnej przewagi politycznej, moralnej, ludzkiej po prostu, jaką posiada i w tej dziedzinie obóz socjalizmu z ZSRR na czele nad obocem kapitalizmu, kierowanym przez USA?

Światowy obóz obrońców pokoju, skupiający w swych szeregach narody całego świata, setki milionów ludzi dobrej woli, bez różnicy poglądów społecznych i politycznych, wierzeń religijnych i przynależności rasowej — niezwalczony i wciąż rosnący na siłę obóz pokoju, którego czolową siłą jest Kraj Socjalizmu kierowany Wielki Stalin, a niezachwianym, coraz mocniejszym ogniwem Polska Ludowa — ze słuszną dumą z powodu odniesionych zwycięstw żegna 1950 rok i pierwsze 50-lecie naszego wieku. I wita, światem swych wielkich i odwiecznych zadań, z uśmiechem patrzeć w przyszłość — nowy rok 1951.

MAKSYMILIAN MINKOWSKI

Polska czynnikiem pokoju w świecie

Miniony rok przeżył do naszej historii jako rok wyjątkowego, pełnego treści pokojowej budownictwa pod staw socjalizmu w naszym kraju, jako pierwszy rok Planu 6-letniego. Był to również rok dalszego wzmocnienia pozycji Polski, jako państwa pokojowe go, na arenie świata.

Gdziekolwiek rozlegał się głos Polski, był on głosem pokoju. W sprawie Korei, Chin czy Niemiec, na forum ONZ, czy też na forum innych międzynarodowych organizacji i instytucji, Polska zajmowała konsekwentnie pokojowe stanowisko, broniąc wraz z innymi demokratycznymi państwami pod przewodnictwem Związku Radzieckiego świętych praw narodów do wolności i pokoju.

Serdeczne przyjęcie, jakie naród polski zgotował delegatom na II Światowy Kongres Pokoju, rozświatliło imię Polski w świecie. Odtąd słowa Polska i Warszawa kojarzą się w umysłach ludzi ze słowem pokój. Delegacji 81 narodów, których gościliśmy w Warszawie, mieliśmy możliwość popatrzeć z bliska, własnymi oczyma, na nasz naród i jego czynny.

Jesteśmy narodem miłującym pokój. Jesteśmy nieodłączną częścią wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi wspaniały kraj socjalizmu, niezwykła ostoja pokoju i przyjaźni między narodami. Wczasy przyjaźni, niezachwiany sojusz z narodami Związku Radzieckiego jest kamieniem węgielnym naszej niepodległości, naszego budownictwa socjalistycznego, całej naszej polityki. W minionym roku święciliśmy pięćdziesiąt lat historycznego układu polsko-radzieckiego o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy. Cały naród święcił ten dzień jako zwrotny punkt w naszych dziejach.

W ubiegłym roku utrwaliliśmy zwrot w stosunkach polsko-niemieckich. Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, powitane przez wszystkie miłujące pokój narody jako wydarzenie o ogromnej doniosłości dla Europy i dla świata, miało szczególnie wielkie znaczenie dla narodu polskiego. Za ten kraj nie wycierpiał tyle co Polska w biegu swej historii z powodu osławionego „Drang nach Osten”. Nikt bardziej od nas nie może być zainteresowany w przywróceniu Niemiec do kraju zaborczego w kraj demokratyczny i pokojowy. Dlatego witaliśmy w końcu 1949 r. narodzin nowych Niemiec jako zapowiedź nowych stosunków polsko-niemieckich, opartych na przyjaźni i współpracy.

Zapowiedź ta ziszcza się. W czerwcu ub. roku przybyła do Warszawy delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W wyniku przedrozdawczych rozmów rząd polski i rząd NRD ogłosili wspólną deklarację, w której oświadczyli, że „w interesie dalszego rozwoju i pogłębienia dobrośrodkowych stosunków i przyjaźni między narodem polskim i niemieckim leży wytyczenie ustalonej i istniejącej między obu państwami nienaruszonej granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej”. W miesiąc później w Zgorzelcu nad Nysą podpisany został układ polsko-niemiecki o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy.

Amerkańscy podżegacze wojenny rozwijają gorączkową działalność w kierunku wciągnięcia narodu niemieckiego do ich wojennych przygotowań, w kierunku wyzyskania Niemiec zachodnich jako bazy wypadowej dla nowej wojny.

Rozwój nowych stosunków polsko-niemieckich, których widocznym znakiem była niedawna wizyta prezydenta Wilhelma Piehla, jest czynnikiem, który będzie coraz mocniej paraliżował agresywne plany amerykańskie. Przyszłość narodu niemieckiego leży nie w wojnie, a w pokoju. Ta przyszłość reprezentuje o nią walczy Niemiecka Republika Demokratyczna.

Drogę do pokojowego i sprawiedliwego rozwiązania zagadnienia niemieckiego wskazała deklaracja prasowa 8 ministrów spraw zagranicznych.

Ta sama zasada ugruntuowania pokojowych stosunków między narodami była wytyczną całej działalności delegacji polskiej na V sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych, która toczyła się jesienią ubiegłego roku. „Delegacja nasza — oświadczyli z trybuny ONZ szef delegacji polskiej, ambasador Werbowski — przybyła na sesję z mandatem narodu polskiego, który znalazł wyraz w 18 milionach podpisów pod Aktem Sztokholmskim.

Współdziałając z delegacjami innych państw demokratycznych i pokojowych, a przede wszystkim z delegacją radziecką, delegacja polska energicznie występowała na sesji ONZ w obronie napadniętego narodu koreańskiego, żądając natychmiastowego zaprzestania agresji, żądając wycofania wojsk cudzoziemskich z Korei i pokojowego rozwiązania konfliktu. Delegacja polska napierała na stosunek mocarstw imperialistycznych do wielkiego narodu chińskiego, niedopuszczanie przedstawicielstwa Chińskiej Republiki Ludowej do załączenia jej do ONZ. Delegacja polska z całą mocą poparła wniesioną przez ministra Wyszyńskiego „deklarację o usunięciu groźby nowej wojny oraz utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa narodów”.

Realizując wskazania manifestu II Światowego Kongresu Obronców Pokoju i wyrażając uczucia narodu polskiego, Sejm Rzeczypospolitej uchwalił jednogłośnie ustawę w sprawie pokoju, przewidującą surowe kary za propagandę wojny pod wszelką postacią. W swej uchwale Sejm stwierdził, że II Światowy Kongres Obronców Pokoju dobrze zasłużył się ludzkości i zadecydował uroczysto, że cały naród polski udzieli czynnego poparcia dla działalności Światowej Rady Pokoju.

„Wiemy — mówił rok temu Prezydent Bolesław Bierut — że droga jaką obraliśmy wymaga wysiłków, ofiarności, wytrwałej pracy, mobilizacji wszystkich naszych uzdolnień i talentów, ale wiemy też, że pomóżna ona potencjał gospodarczy i bogactwa Polski Ludowej, podnosi dobrobyt ludzi pracy, pomóżna kulturę warstw dawniej upośledzonych i trzymanych w ciemności, że wzmacnia naszą siłę i samodzielność gospodarczą i polityczną”.

Dlatego też naród polski, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nie szczędził sił w minionym roku na wszystkich polach pracy i walki o postęp i pokój. Ale też oglądając się na smutną przebiegającą drogę możemy z zadziwieniem stwierdzić, że osiągnęliśmy znaczne wyniki, że wzrosła siła Polski i wzrosło jej znaczenie na świecie.

Stwierdzając dziś ten pozytywny bilans nie zapominamy, że podczas gdy narody budujemy, podczas gdy narody Związku Radzieckiego wnoszą pod przewodnictwem Towarzystwa Stałina coraz potężniejsze budownictwo komunizmu, wrogowie pokoju w Ameryce i ich sojusznicy w Europie krzają się gorączkowo wokół swych zbrodniczych zamysłów wojennych. Wznoszą oni wysięg zbrojeń i mimo wielokrotnych ostrzeżeń ze strony miłujących pokój narodów kontynuują swe zbrodnie w Korei i odbudowują nowy Wehrmacht. Oznacza to, że narody muszą wzmocnić swoją siłę i walczyć zbrodniczo wobec kłopotliwych podżegaczy wojennych, że walka o pokój będzie się dalej toczyć i że w walce tej trzeba będzie wyżyć wszystkie siły dla pokrzykowania planów Trumanów, Bevinów i Adenauera.

Taki też płynnie z obecnej sytuacji wynika dla narodu polskiego u progu nowego roku.

J. CYWIAK

Osiągnięcia gospodarki polskiej w roku 1950

„Na przelomie starego i nowego roku, zanim przystępujemy do realizacji nowych zadań, do walki o nowe cele, spoglądamy zazwyczaj wstecz, aby ocenić i podsumować wyniki naszej pracy w minionych 12 miesiącach. Rok 1950 miał szczególnie doniosłe znaczenie w naszym życiu. Był to bowiem pierwszy rok Planu 6-letniego, pobudzającego ambicje, fantazję, energię, wolę tworzenia nowego oraz zapał ludu polskiego do

decydują o wszystkim” zostało postawione w roku 1950 przez IV Plenum KC PZPR w centrum uwagi naszej Partii, Rządu, władz gospodarczych i oświatowych oraz całego społeczeństwa. IV Plenum uświadomiło wszystkim ścisły związek i zależność między realnością naszych wielkich zamierzeń, a planowym mobilizowaniem, przygotowaniem i szkoleniem nowych oraz podnoszeniem kwalifikacji i należytym

dały ponadplanową produkcję wartości setek milionów złotych.

ODRZUCAMY PRECZ STARE NORMY

W r. 1950 upowszechniło się w klasie robotniczej zrozumienie konieczności rewizji norm pracy, zgodnie z zachodzącymi usprawnieniami technicznymi i organizacyjnymi. Urealnienie norm w budownictwie doprowadziło w ciągu trzech miesięcy do wzrostu przerobu na jedną roboczogodzinę o 20 proc. Podwyższenie norm w przemyśle węglowym podniosło np. już w pierwszym miesiącu po ich wprowadzeniu wydobyć węgla w kopalni „Stalin” o 9,2 proc. Podobnie w przemyśle metalowym podwyższenie z inicjatywą robotników w wielu fabrykach norm pracy dało poważny wzrost wydajności.

Różnorodne środki walki o wyższą wydajność pracy zostały uwieńczone — jak można sądzić z cząstkowych na razie danych — pełnym sukcesem. Wydajność pracy w II kwartale r. ub. była o 12 proc. wyższa od wydajności analogicznego okresu roku 1949.

WALKA Z ELEMENTAMI KAPITALISTYCZNYMI

Rok 1950 przyniósł również dalsze pomysły rezultaty w dziedzinie ograniczania i wypięrania elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki. W końcu pierwszego półrocza czynnych było o 42 proc. wię-

siennych było ich 1840, podczas gdy w siewach jesiennych w r. 1949 brało udział zaledwie 136 spółdzielni.

Poważnym ciosem dla elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi była przeprowadzona w końcu października reforma walutowa, która pozbyła je 2/3 nagromionych kapitałów, a kulaków także 2/3 wierzytelności u małorolnych i średniorolnych chłopów. Reforma pieniężna dała nam ponadto wysokowartościową walutę, dostosowaną do naszego rosnącego z miesiąca na miesiąc potencjału gospodarczego i ustaliła właściwy stosunek między złotym polskim a walutami państw kapitalistycznych.

POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Jednym z najważniejszych czynników rozwoju naszej gospodarki była w r. ub. podobnie jak w poprzednich latach, wszechstronna pomoc Związku Radzieckiego. W czerwcu zawarliśmy z ZSRR umowę gospodarczą, która stwarza nam mocne zaplecze surowcowe oraz zapewnia wydatną pomoc inwestycyjną, techniczną i kredytową w realizacji Planu 6-letniego. Już w r. 1950 otrzymaliśmy od ZSRR m. in. wyposażenie dla największej w Europie cementowni, pierwsze instalacje dla Nowej Huty, urządzenia dla elektrowni ciepłych i wodnych, maszyn dla przemysłu bawełnianego, urządzenia wiertnicze dla przemysłu naftowego oraz maszyny górnicze, budowlane i rolnicze, jak również licencje i metody fabrykacyjne oraz dokumentację techniczną dla nowych zakładów przemysłowych.

WYNIKI PLANU

Brak jeszcze dostatecznych informacji o wynikach naszej pracy w r. 1950. Jednakże dotychczasowe dane usprawiedliwiają w pełni optymizm, przekonaną, że pierwszy etap Planu 6-letniego zdaliśmy pomyślnie. W ciągu 9 miesięcy r. ub. bowiem wykonaliśmy roczny plan produkcji przemysłowej w 78 proc., zbiory zbóż wzrosły w porównaniu z r. 1949 o 3 proc., podłowe bydła o 15 proc., a trzody chlewnej o 33 proc. Wszystkie te wskaźniki są wyższe od przewidywań Planu.

WZROST STOPY ŻYCIOWEJ

Rozwojowi naszej gospodarki w roku ub. towarzyszył wzrost stopy życiowej mas pracujących. Realne płace w I półroczu roku 1950 były o 6 proc. wyższe, niż w tym samym okresie roku 1949. W r. 1950 wydatki na lecnictwo społeczne wzrosły o 85 proc., na akcję socjalną o 30 proc., ilość izb mieszkalnych oddanych do użytku w ciągu 11 miesięcy, była o 50 proc. większa niż w roku 1949.

Wielkie osiągnięcia minionego roku oraz świadomość, że stanowią one poważny wkład w dzieło umocnienia pokoju, są dla nas bodźcem i zachętą do jeszcze wydajniejszej, jesz-



Mimo mrozów, na budowie MDM trwa nieprzerwanie praca.

twórczej pracy. Jakże bowiem nie oddać sprawie wykonania Planu wszystkich sił, wszystkich umiejętności, jakie nie zwiazać z jego przewidywaniami swoich zamierzeń osobistych, skoro oznacza on zasadniczy przełom w życiu narodu, skoro likwiduje nasze przysłówowe zacołanie, skoro umożliwia nam, łącznie z tym co osiągnęliśmy w poprzednim trymestrze, przebycie więcej niż połowy drogi, oddzielającej przed wojną Polskę pod względem uprzemysłowienia od najbardziej rozwiniętego państwa kapitalistycznego — USA.

Produkcja przemysłowa bezdnie w 1950 roku 2,5 raza większa niż w roku 1949, a 4-krotnie większa niż przed wojną. Wzrost wydajności rolniczej o 50 proc., budowa i oddanie do użytku około 1300 obiektów, w tym 230 wielkich zakładów przemysłowych, podwojenie w sześcioleciu masy towarowej przeznaczanej na spożycie ludności, podwyższenie stopy życiowej o 50-60 proc., potężny rozwój służby zdrowia, nauki, oświaty i kultury oraz urządzeń socjalnych, postęp techniczny i mechanizacja pracy — oto wielkie, historyczne i porywające zadania postawione przed narodem przez uchwalony w r. 1950 Plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Jednakże nie można ograniczać tego Planu jedynie do spraw gospodarczych.

ROK WALKI

Zadania planu na rok ubiegły nie były łatwe. Rok 1950 był wypełniony walką o 22-procentowy wzrost produkcji przemysłowej, 6,4-procentowy wzrost wydajności rolniczej, o realizację inwestycji wartości 14,73 miliardów zł (w nowej walucie), tj. o 57 proc. więcej niż w r. 1949, o wzrost wydajności pracy w przemyśle o 8,4 proc., o zwiększenie o 8 proc. masy towarowej na rynku, o harmonijny, dynamiczny rozwój wszystkich innych gałęzi naszej gospodarki narodowej.

Walka toczyła się nie tylko o wskaźniki ilościowe, ale również o jakościowe. Kierownictwo Partii i Rządu po raz pierwszy w r. 1950 postawiło z taką ostrością zagadnienie mobilizacji wszystkich rezerw, wykorzystania ich w pracy nad realizacją Planu, w walce o gospodarność, o ekonomiczniejsze wyniki produkcji. Osiągnęliśmy w roku ubiegłym poważny postęp w tej dziedzinie. Zapoczątkowaliśmy potężny rozwój drobnego przemysłu i spółdzielczości rzemieślniczej, które zapewnią wykorzystanie surowców miejscowych i odpadkowych oraz usprawnią zaopatrzenie w artykuły codziennej potrzeby. We wzmocnionej walce klasowej realizowaliśmy zasadę planowości w skupie ziemiopłodów.

Stalinowskie hasło: „Kadry

wykorzystaniem istniejących kadr. Rozważne, wnikliwe dobieganie ludzi, opieka nad nimi, troska o człowieka pracy, wysuwanie na odpowiedzialne stanowiska najzdolniejszych synów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa i szkolenie,



nieustanne szkolenie — to wskazania IV Plenum, które stały się wytyczną działania we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Podobnie jak w latach poprzednich rozwijała się w roku ubiegłym walka o wyższą wydajność pracy. Klasa robotnicza zainicjowała nowe formy współzawodnictwa. Znany górnik, Wiktor Markiewka pierwszy podjął zobowiązania długofalowe i dał początek nowemu ruchowi, który w samym tylko przemyśle węglowym objął 14 tys. robotników.

Górnicy Szulc i Paweł Filak zapoczątkowali współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych. W przemyśle bawełnianym odbywały się konkursy o tytuł najlepszej przadzki, wielu naśladowców, zwłaszcza wśród młodzieży, znalazła Komsomolka Lidia Korabielnikowa, inicjatorka tzw. kompleksowego oszczędzania, rozpoczęło się współzawodnictwo o jak najlepsze wyniki w szkoleniu są niewykwalifikowanych przy warszacie pracy, współzawodnictwo o kulturę miejsca pracy itp.

Odsetek współzawodniczących w końcu ubiegłego roku do 70 proc. ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej. Ilość robotniczych pomysłów racjonalizatorskich była w roku 1950 czterokrotnie większa niż w roku poprzednim. Zobowiązania produkcyjne, podejmowane dla uczczenia 1 Maja, 22 Lipca, 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obronców Pokoju,



Betonowanie ław fundamentowych w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkalniowej.

darstw. Wbrew zaciekłej walce kulakstwa ze spółdzielczością produkcyjną, ruch ten przybrał bardzo poważnie na sile w roku ubiegłym. W końcu roku było już w Polsce ponad 2 tysiące spółdzielni produkcyjnych. W okresie siewów je-

cze intensywniejszej pracy w roku bieżącym który — zgodnie z prawami gospodarki socjalistycznej i przewidywaniami Planu 6-letniego — rąkłada jeszcze większe zadania, niż rok poprzedni.

J. F. CHARNICKI

Ziemia Krakowska

Niedomice ruszyły

27 XII. o 10 rano, śledzący wskazówki zegara (manometru wakuometru) warniczy Witold Zajac przechylił się przez balustradkę i zawołał do stojących w dole: — Schodź!

Zajac stał na „pięterku“ umieszczonym mniej więcej w środku wysokości potężnego kotła warnika, skąd patrzył zegarom umieszczonym na jego bocznej ścianie „prosto w tarczę“. Wskazówki opadały ciągle.

Czekający na dole dyrektor i towarzysze odetchnęli z ulgą: istotna część procesu produkcji została w nowozbudowanej fabryce zakończona. Jasny, gesty plyn idzie oto do potężnych

defuzorów, gdzie nastąpi jego mycie a potem przepompuje się go na sortownię, skąd, w końcowym etapie, wejdzie na maszynę celulozową, która poju trze ruszy. Piękny okres przeżywa od 12 grudnia Fabryka Niedomicka: produkcja rusza znowu w zdewastowanym i niemal doszczętnie zniszczonym przez okupanta obiekcie przemysłu papierniczego. Gdy dwunastego rozpalono pierwszy piec paryowy, gdy gazy używane w nim przeszły do węzłów absorbcyjnych, w których mie-

szła się on z innymi składnikami, gazy ruszyły potężny młyn wytwarzający mączkę wapienną a wszystko to niemal jeszcze wśród rusztowań, wśród montażu dalszych urządzeń i maszyn — towarzysze z Niedomic od czuli szczerą radość. Część odpowiedzialnego i trudnego zadania, które polecił im patrii i rząd, została wykonana. Produkcja, która miała się zacząć w lipcu 1951 roku, dzięki prawdziwie ofiarnym wysiłkom załogi i kierownictwa, dzięki upartemu postanowieniu powziętemu przez załogę dla uczczenia dnia 1 Maja — ruszyła o prze-

jąc, zaczął wolno schodzić po schodkach.

*

Nie od razu Kraków zbudowano — mówi przysłowie. Nie od razu zbudowano a raczej odbudowano również Niedomice. Ale i nie za powoli, o nie! Dyrektor Czesław Świerczkowski nie na darmo czytywał w wieczorną „Daleko od Moskwy“ A. Zajewa. Śmiał się potem i mówił do towarzyszy z egzekutywy: — A co, dokumentacji nie mamy? Wiem, wiem, i zaczęto obradować jakby sobie bez tej dokumentacji poradzić. Obradowano często, obradowano owocnie. Nie jedną trudność rozwalkowano na tych na-

Miasto zwycięskiej chemii

Klosz nieba jest u szczytu szary i nieruchomy, nawisły oblewnicą szybkiego śniegu. Spojrzenia przechodniów omiatają tę szarość i nieruchomość — osuwają się niżej, na linię horyzontu, postrzępioną wieżami, kominami, pozorną gmatwaną grubych jak drzewa rur i delikatną siatką dźwignów.

Szeroki jest ten horyzont — spina sobą strony świata, na trwałe zarysowuje się w krajobrazie. Określa także czas przyszły ziemii oświęcimskiej — już powstającego królestwa chemii, królestwa drugiego po węglu przemysłu narodowego.

*

Przypominają mi się przeczytane kiedyś słowa:

„Wartość produkcji Zakładów Chemicznych koło Oświęcimia w chwili, kiedy produkcja ta w pełni rozwinięta się — przewyższy wartość globalnej produkcji Nowej Huty“. To porównanie i jeszcze jedna rzecz: miasto Oświęcim powiększy się 4-krotnie w tym czasie — najlepiej mówią o ogromie dokonywanej tu pracy. Gorący jej oddech płynął od strony tych wież, gmachów, kominów i rur — czuje się go nawet tu, w zacisznym pokoju sekretarza organizacji partyjnej. Ten potężny oddech, w którym miesi się i entuzjazm robotniczy i upór, i walka — wyczarował już to, co jest i szerokim rozmachem określił to, co będzie, co powstanie w Planie 6-letnim.

Człowiek, który siedzi przede mną, zespółił się z potężnym organizmem budowy, wyrósł z tego uporu i walki. Towarzysz BEDNAREK opowiada:

„Tu były gruzy po wojnie, same gruzy. Długo wazyła się u góry decyzja — zacząć tu budować czy nie? Niektórzy w wyższych urzędach, a i u nas, na fabryce, nie wierzyli, że „z tego coś będzie“. Nasz pierwszy dyrektor, Pawlikowski — oszedł, poddał się, skapitulował przed trudnościami. Myśmy nie skapitulowali. W 47 roku doczyliśmy się decyzji: budować! I ruszyliśmy do tego dzieła, jak do ataku. Ustępowały przed naszymi rękami trudności zdawało by się nie do przezwyciężenia. Wyczarowaliśmy i kadry, i środki, i siły. Wydobylimy spod ziemi — dostawnie, z r. n różnych fabryk, potrzebne urządzenia i aparaturę; dużą część z nich dał nam nasz polski przemysł, chociaż nie umiał jeszcze budować takich maszyn, których przecież w Polsce przedtem nie było... To najtrudniejszy okres — okres, który minął.

Bednarek kreśli gest dłońmi, jakby zamykał jakiś krąg czasu i odlatywał go w niepamięć. Od

tego gestu zaczęła się opowieść o nowej erze zakładów — o erze Planu 6-letniego. Pierwszy jego rok, rok 1950, miał już uruchomić w najważniejszym dziale produkcji, miał być dokumentem zwycięstwa miał być otwarciem drogi, wiodącej do rozkwitu nowej, polskiej chemii. To zadanie, podstawowe zadanie pierwszego roku Sześcioletki — zakłady spełniły. Spełniły również i drugie zadanie: przygotowanie do uruchomienia kilku innych działów, kilku innych obiektów. Plan inwestycyjny został zarazem znacznie przekroczony.

„Sukcesy wyrosły z ludzkich rąk, stworzyła je walka przodujących robotników, techników, inżynierów. Jak w filmie przesuwają się przede mną ich twarze, ich czyny. Dyrektor SOBIERAŃSKI, dyrektor TABAN, obaj wyróżnieni wysokim odznaczeniem Polski Ludowej — Sztandarem Pracy I klasy... A obok tow. SCHAB, robotnik, inicjator zobowiązań długofalowych, obok KUBAJCZYK i ZIELIŃSKI, SZCZERBOWSKI, MAJDA — przodownicy pracy, MYŚLIWIEC i BRACŁAWICZ, WINEK i REDER, PASZEK i WALCZEK — czolowi racjonalizatorzy.

— Poś biorących udział w współzawodnictwie pracy wzrosła u nas w przeciągu roku o przeszło 20 proc., współzawodnictwem objętych jest już 80 proc. załogi... — komentuje tow. Bednarek. — Normy są znacznie przekraczane — nawet te normy, które od 1 grudnia obowiązują na dziale mechanicznym.

Ludzie i czyny zeskalują na siebie, uzupełniają się. Te nazwiska, te cyfry — to jakby części składowe sukcesu załogi Zakładów, poszczególne cyfry rocznego bilansu jej zwycięstw. Nie było by sukcesów, gdyby nie świadomość załogi — nie rosłoby Miasto Chemii, gdyby nie rośli, nie potężnieli jego budowniczy.

*

Tow. KNOT jest młody, ma niewiele ponad 20 lat. Przyszedł do Zakładów ze wsi: znalazł tu swój nowy, lepszy dom. Ukończył Szkołę Przyzposobienia Przemysłowego jako jeden z przodujących uczniów, potem przez dwa lata pracował w młodzieżowej brygadzie robotniczej, awansując z czasem na jej brygadzie. Nie zatrzymał się jednak w miejscu — skorzystał z tego, że na Zakładach otwarto kurs dla młodych konstruktorów, zapisał się na ten kurs, nie przerywając pracy.

— Za rok będę już konstruktorem! — mówi mi z dumą. — Ale i na tym nie skończę... Mo-

że pójdę taką drogą, jak CI-SZAK!

Droga Ciszaka — piękna to droga, choć nie łatwa. Ciszak został po kursie laborantem. Wybił się, więc go wysłano do Technicum bytomskiego. Wrócił z dyplomem technika w kieszeni na zakład — i w parę dni później zapisał się na Wydział Chemiczny Szkoły Inżynierskiej NOT-u, który tu, przy zakładach, otworzył swą filię.

Ciszak — będzie więc inżynierem-chemikiem, jak i jego 45 towarzyszy z tej szkoły. W jego ślady, być może, pójdzie Knot i wielu absolwentów zakładowych kursów — kursów dla laborantów, konstruktorów, dla obsługi aparatów itp.

Nazwiska Knota, Ciszaka również trzeba umieścić w bilansie rocznym zakładów; te nazwiska oznaczają, że zakład do

dalszych lat Planu 6-letniego, do dalszego poszerzenia królestwa chemii — uzbraja się w doskonałych fachowców, w wypróbowaną armię wysokokwalifikowanych kadr. Umieścić w tym bilansie trzeba i jeszcze jedną rzecz: przekutą w realny plan marzenia pierwszych budowniczych oświęcimskich zakładów, ich przodujących ludzi, ich siły kierującej — organizacji partyjnej: marzenia, które spełnią się już w przyszłym roku i w jeszcze dalszych latach nowymi działaniami produkcji, nowymi formułami chemicznymi, nowymi produktami i surowcami dla polskiego przemysłu. Marzenia te, te śmiałe realne plany, wyrastają ze zwycięskiego startu załogi oświęcimskiej w pierwszym roku gigantycznej Sześcioletki.

JERZY LOVELL

Człowiek buduje Nową Hutę

Kilka starych wierz wśród nowych, wielkich bloków mieszkalnych przemawia do każdego najbardziej prostym, najbardziej zrozumiałym językiem ostrego kontrastu. We wczorajszym spokojnym, „anielskim“ nurt życia, w stawek starych nawyków myślowych i gospodarczych wdarł się warkot potoku socjalistycznego dzisiejszego jutra. Huta Gigant i pierwsze socjalistyczne miasto w Polsce przeobrażają podkrakowską okolicę wiejską w nowoczesny ośrodek metalurgiczny, rozbudowują fundamenty twierdzy socjalizmu. Przeorywują konserwatywną psychikę wsi podkrakowskiej, wyprowadzając ją z zaniedbanej małej, wyobiecanej dróżki wiejskiej na szeroką białą drogę postępu, otwierając szeroko bramy do zawodu, wykształcenia, zarobku, do lepszego bytu, do wyzwolenia drzemających w niej od wieków, niewyzyskanych sił twórczych.

Budowa tej twierdzy przeobraża nie tylko wieś bliższych i dalszych okolic. O stare, dostojne mury Krakowa raz po raz, codziennie uderza jak po budka świeża, radosna pieśń młodych budowniczych, budzi je do nowego życia, do nowych zadań, wciąga w rytm nowej epoki. Regeneruje.

Na rozległych terenach, gdzie kilkanaście miesięcy temu falowały tany zboża, gdzie na pastwisku obok starych wierz syczących było porykwanie bydła, wznoszą się wielkie bloki mieszkalne. 70 budynków mieszkalnych o kubaturze 307.321 m³, z 1.143 mieszkaniami o 3.200 łóżkach pełnych i 226 półłóżkach, 27 budynków w stadium ostatecznego wykańczania o kubaturze 147.577 m³ sześć, z 594 mieszkaniami i 1.620 łóżkami. 27 budynków w stanie zamkniętym, 44 bloków w różnych stadiach budowy — oto pion tych kilkunastu miesięcy na jednym tylko z fragmentów tej olbrzymiej budowy. Bo miasto, to ty-

ko fragment, zaplecze robocze dla tego smoka — Huty, który pod koniec Planu 6-letniego zład będzie dobroczynnie setkami tys. ton stali, surowki żelaza na potrzeby gospodarce naszych miast i wsi. Smok to w dostojnym znaczeniu, bo ów legendarny, waweleki, razem ze swą „orką“ — wzgórzem wawelskim mógłby się wykapać w porcie śródlądowym, budowanym tu jako jeden z punktów, do którego zawijać będą statki i galary z „jadłem“ — węglem i rudą dla huty.

Kanal, śluza, jaz, port — to dalszy fragment. Pogłębienie rzeczek, budowa mostów, wiaduktów, dróg kołowych, żelaznych, kolejowego dworca osobowego, cegielni, zakładów prefabrykacji, baz sprzętu i transportu, ścieki kanalizacyjnej i wodnej, pomieszczeń zaopatrzenia dla wielu, wielu tysięcy robotników, transport setek tysięcy ton materiałów budowlanych, szkolenie nowych kadr fachowców — to obraz, zmieniający z dnia na dzień te okolice.

Nowe linie kolejowe, nowe drogi kołowe o nowej nawierzchni, powstają te tereny z zapleczem. Przy budowie jazu, śluzy i portu wybranych zostało kilkaset tysięcy metrów sześciennych ziem, a oprócz tego wybudowany już został kanał, zabezpieczony wysokimi na kilka metrów nasypami.



Ważelnia. Widok ogólny po zburzeniu zakładu, rok 1945.

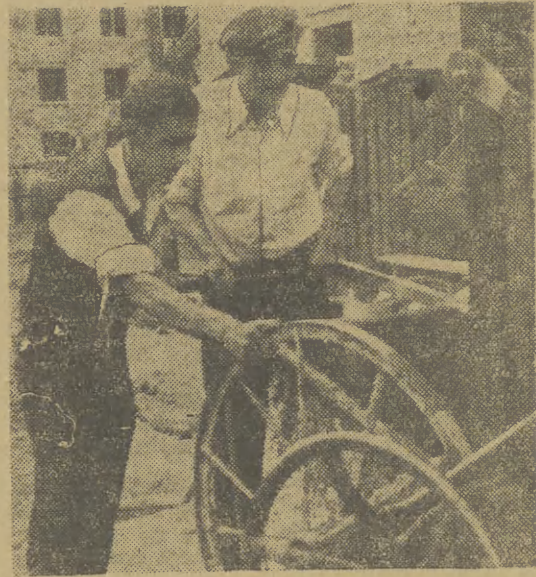
szło pół roku wcześniej. Udało się Teraz staje zadanie dalsze: budować, rozbudowywać, ulepszać.

Wskazówki zegara spadły zupełnie, cenny plyn był już w dyfuzorach. Warniczy, przeszkolony we Włocławku ob. Za-

radach technicznych, które stały się prawdziwym batalionem o fabrykę. Dzięki omówieniu z robotnikami znającymi teren starymi pracownikami fabryki, udało się ująć wodę Dunajca i sprowadzić ją do fabryki bez budowania kosztownych i

moc Związku Radzieckiego. Inżynier radziecki, który przekazał nam nie tylko swoje cenne doświadczenia, dostarczył bogaty i różnorodny sprzęt maszynowy, skierował do pomocy swoich fachowców, opraco-

razem z budową rośnie nowy człowiek, o nowej psychice. Ze spośród biedniaków i średniaków wsi podkrakowskiej wyrastają zdrowe zastępy robotnicze, co oddziałuje na przebudowę struktury nie



Maszyny pomagają w pracy

wali dokumentację techniczną, wykonują dziś urządzenia i maszyny — są z nami w stałym kontakcie, opiekując się troskliwie budową tego czolowego obiektu naszej 6-letki.

W tym też okresie czasu kiedy rozszerza się front robót, kiedy rosło i wciąż rośnie zapotrzebowanie na nowe siły robocze, rosły także i nowe kadry. Wyszkolono 500 nowych murarzy, 214 cieśli, 342 maszynistów, 115 dekarzy, 317 elektryków, 150 robotników prefabrykacji, kilkadziesiąt blacharzy, zbrojarzy, stolarzy itd. dalsze szkolenie nowych kadr już nie tylko na doraźne potrzeby budowy, ale i z myślą o pracy w samej hucie — szkolenie na Śląsku młodych hutników ZMP-owców — to dalsze oświecenie również wielkie. Świadczy ono o tym, że

tylko wsi podkrakowskiej, nie tylko województwa krakowskiego, ale i całego kraju. Produkcja środków wytwarzania, oparta na świeżych kadrach ze wsi, stanie się więc motorem daleko idących zmian w dwu kierunkach: dalszego uprzemysłowienia kraju i, poprzez mechanizację rolnictwa, przyspieszenia procesu upodzielczenia wsi, przedstawienia jej z torów drobnej wytwórczości na wielką, zespoloną, socjalistyczną.

W wykonaniu tego wielkiego dzieła — industrializacji kraju i stworzenia owej, szczęśliwej, socjalistycznej wsi — biorą udział młode i silne ramiona i serca młodzieży, z entuzjazmem budujący Nowe Miasto i Kombinaty synowie robotników i chłopów. Brygady ZMP-owskie

zmienia oblicze

o pół roku wcześniej

skomplikowanych urzędów, których plany sporządziło biuro projektów. Dzięki analizom na naradach, przeprowadzono montaż maszyny celulozowej własnymi siłami, mając brak 45 proc. jej części, i nie posiadając zupełnie rysunków. Ślusarze Lechowicz, Jaworski, Luszowski, pracujący pod kierownictwem majstra ob. Mariana Zajęca, instruowani przez te właśnie narady techniczne, pokazał co potrafią. Zatrudnienie (według tradycji) 7 względnie 10 monterów szwedzkich okazało się niepotrzebne. Nasi fachowcy nie gorszą — mówili niedomiccy ślusarze. Dzięki twórczym naradom, zwołano

skowanie maszyny do rąbania drzewa, ob. Władysław Smekal opracował wniosek zastąpienia gazowych przewodów kwasoodpornych zwykłymi blaszanymi płytkami kwasoodpornymi. Były i inne pomysły, inne ulepszenia, jak zmontowanie własnymi siłami, niemal z odpadków, pompy cyrkulacyjnej przez brygadzystę Józefa Kwietnia, zmiana nawijaka celulozy przez Mariana Zajęca. Realizacja wszystkich tych pomysłów wraz z ciągłymi staraniami dyrekcji i organizacji partyjnej o przyspieszenie dostaw zbliżyła dzień uruchomienia pierwszych maszyn w fabryce.

*
Początek roku 1950 zastał

czyżby były jeszcze mocniej stanowiąco załogi? Zakład musi być odbudowany, uruchomiony i rozbudowany. Niedomice staną się największą fabryką celulozową w Polsce. W okresie realizacji pierwszego roku Planu trzeba było mocno wziąć się do roboty. Załoga wytrzymała wszystkie siły, aby nie tylko terminowo wywiązać się ze swoich zadań, ale wyprzedzić plan. — Zbudowano i przygotowano do produkcji oddziały przygotowawcze, pompownię i kotłownię. Zmontowano potężną maszynę celulozową. Fabryka,

częściowo gotowa, ruszyła 12 grudnia o godz. 18 wieczorem.

Plany rozbudowy Zakładów w roku 1951 będą dalszą potężną kontynuacją wysiłku umiejętnie kierowanej załogi, której liczebność już zwiększona w lecie (drogą werbunku przez agitację w okolicznych powiatach) wzrosła jeszcze poważnie. Znajdą chęć i zarobek młodzi i okolic. Zdolność produkcyjna Zakładu przekroczy jego wydajność przedwojenną o 25 proc. W pierwszym półroczu roku 1951 zostaną uruchomione dalsze oddziały produkcyjne.

Plan 6-letni, odcinek: Niedomicz zostanie zrealizowany.
ZBIGNIEW Cwik

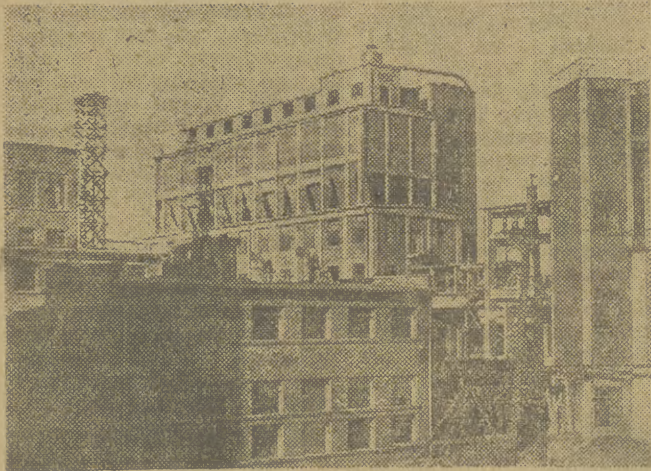
„... plan produkcyjny — to żywa działalność, działalność w praktyce milionów ludzi. Realność naszego planu produkcyjnego — to miliony ludzi pracujących, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego programu — to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza chęć do pracy, nasza gotowość do pracy po nowemu, nasza wola wykonania planu. Czy mamy tę własną wolę? Tak jest. A zatem nasz program produkcyjny może i musi być urzeczywistniony“.

STALIN

„Zadania Planu 6-letniego wiążą się z olbrzymimi przesunięciami w układzie stosunków społecznych w kraju. Do różnych działów gospodarki przybędzie w ciągu szesnastu lat z wsi i z innych źródeł niewykorzystanych dotąd rezerw ludzkich z górą dwa miliony nowych robotników. Ale musimy pamiętać, że chodzi nie tylko o to, aby licznie zwiększyć szeregi armii proletariackiej, realizującej plany produkcyjne. Chodzi o to, aby była to armia świadomych, ofiarnych i zdecydowanych do walki o socjalizm bojowników proletariatu, tworzących świadomie, idealowo, a więc z najwyższym poświęceniem i oddaniem nowy, wyższy i lepszy ustrój społeczny. Wiągane więc do pracy produkcyjnej masy młodzieży, kobiet, chłopów pracujących, biedoty wiejskiej i miejskiej, musimy zapalić ogniem wielkiej idei socjalistycznej, zdolnej ożywić twórczym porywem każdego prostego człowieka“.

BOLESŁAW BIERUT

Ludzie siłowni jaworznickiej



„A oto ta sama wierzchołka dziś. Rok 1950“

wiele innych trudności, rozwiązano wiele problemów. W dyskusjach robotnicy często poprawiali projektantów, rozdzili się w ich pomysły. Wykonawcy usprawniali i ulepszyli projekty: ślusarz Krupa i tokarz Prich uproszcili ułoży-

budynki fabryczne już częściowo odbudowane, po gruntownym zniszczeniu ich przez uciekającego okupanta. Remont urzędów względnie ich montaż ruszał z miejsca. Ramy Planu 6-letniego, którego realizacją zaczęła żyć cała Polska, spre-

Zamarzła na grudzień ziemia jaworznicka. Zaszroniły się i zamieziły laski szpilkowe otaczające osiedle. Rusztowania belkowe i rosnące ceglaste mury zielenią się wódkami murarzy i cieśli. Nad Jaworzniem i okolicą zapanował wysmukły biały komin. Hen, wysoko na samym szczycie trzępocze się czerwona plama. To robotniczy sztandar zawieszony na najwyższym wierzchołku budowy. Czerwony sztandar zatknięty na budującej się nowej wspólnie twierdzy socjalizmu — jaworznickiej Siłowni, wita nowy rok 1951 — drugi rok Sześciolatki.

Przełomem osobistym w życiu Franciszka KOTA zaznaczył się miniony rok. Nowy warkł i ożywczy nurt realizacji pierwszego roku Planu 6-letniego spłół się nierozdzielnie z jego życiem. Oto przybywa cieśla Kot na budowę Siłowni. Przybywa wraz z setkami ludzi z całej Polski, ściągają-

jących na gigantyczne obiekty Sześciolatki w województwie krakowskim. Po kilku miesiącach zostaje przodownikiem. Pracuje z twórczą pasją na bazie budowlanej. Głowi się po pracy nieraz godzinami, jakby pracować jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej. Zaczyna inicjować nowe metody pracy. Dochodzi jednak do wniosku, że posiadany zasób wiadomości fachowych już mu nie wystarcza. Trzeba uczyć się. I Kot zapisuje się na kurs ciesielski. Kończy go z wyróżnieniem. Uzyskane wiadomości teoretyczne w połączeniu ze zdobytą praktyką wzbogaconą własnymi usprawnieniami czynią z Franciszka Kota wysokowartościowego fachowca ciesielskiego. W dowód uznania jego kwalifikacji zostaje brygadystą. Już ten sam fakt — fakt przemiany na pół wykwalifikowanego robotnika w czołowego brygadystę, świadczy wymownie o tym przełomie jaki zaznaczył się w życiu Kota w pierw-

szym roku Sześciolatki, w początkowym okresie budowy Siłowni. Brygada ciesielska Franciszka Kota wysuwa się na pierwsze miejsce wśród załogi jaworznickiej. 407 proc. normy wykonuje w listopadzie — oto konkretny dowód jej przodującego stanowiska. Ale Kot nie jest tylko przodownikiem w produkcji. Wraz ze wzrostem jego kwalifikacji zawodowych, wraz z postępowaniem budowy Siłowni, rośnie również jego świadomość. Pęd do wiedzy, rozbudowany w początkach pracy Kota na budowie, nie gasnie po ukończeniu przezeń kursu szkolnego. Ten niemiły już robotnik, ojciec pięciorożki dzieci, z których najstarsze liczy 18 lat chce nadal uczyć się i uczy się coraz więcej. Coraz lepiej rozumie to, co od dawna odczuwał tylko niezadowolony proletariackim instynktem klasowym. Wie, co oznaczać będzie Siłownia, którą już teraz w początkowym okresie jej budowy, nazywa „swoją“. Sukcesy produkcyjne współzawodnictwo, wzrost świadomości zaprowadziły Franciszka Kota do Partii. Pod koniec roku 1950 został przyjęty w poczet jej kandydatów.

rozumie co to znaczy dla naszej gospodarki terminowa realizacja planów budowy Siłowni.

ZMP-owiec Jan DUBIEL jest młodym fachowcem murarskim. Tak młoda jest budowa, na której pracuje. Przeszkolony na kursie, jest Dubiel mimo swego młodego wieku — brygadystą. Prowadzi zespół murarzy ZMP-owców. Jego chłopcy przybyli ze wszystkich wsi podkrakowskich, z proletariackich osiedli przemysłowych, z samego górnego Jaworzna. — Niedługo pracują na budowie, ale już brygada ich jest warta. Wsunęła się na czołowe miejsce wśród zespołów wznoszących Siłownię. Brygadysta Dubiel zorganizował wewnątrz brygadowe współzawodnictwo: „dwójki“ ZMP-owski walczą o pierwsze miejsce w ramach tego „wewnętrznej“ współzawodnictwa. W rezultacie brygada wykonuje obecnie stale normę w stu kilkunastu procentach.

Co znaczy budowa Siłowni dla roziadowania nadwyżek ludnościowych wsi, dla zapewnienia zdobycia wysokich kwalifikacji zawodowych i awansu społecznego setkom robotników — o tym świadczy już obecny skład załogi jaworznickiej. Rekrutuje się ona ze wszystkich zakątków kraju. Kozakiewicz, Kapera, Guja, Noworol, Bzowski, Dubiel, Szczepański, Brożek, Jachna, Smaga, dziesiątki innych robotników, którzy stanowią trzon załogi budującej Siłownię — przybyli z różnych stron zaim utworzyli związałość.

Budowa Siłowni nie jest zwykłą budową. To budowa symbolu, symbolu wielkiej braterskiej przyjaźni i pomocy radzieckiej. Wle o tym dobrze załoga jaworznicka. Mówią jej o tej plciennej przyjaźni nowe maszyny, którymi pracują — maszyny przysłane z Kraju Rad, uczy ją tej przyjaźni każdy dzień pracy. Już w początkach nowego roku przybędą na budowę radzieccy monterzy, by dopomóc robotnikom jaworznickim w pracy, by zamontować wielki generator. Robotnicy z Siłowni już dziś przyrótują się, by godnie powitać radzieckich towarzyszy.

Nowe, potężne źródło energii, które zasili nowe fabryki, nowe miasta, spółdzielnie produkcyjne, PGR-y — oto, co oznacza dla Polski Siłownia w Jaworznie. Szerokie, jasne perspektywy — perspektywy socjalizmu, otwierają się przed robotnikami wznoszącymi budowę Siłowni. Te perspektywy rozumie załoga jaworznicka, te perspektywy mobilizują załogę do terminowej realizacji planów, do wyprzedzania harmonogramów robót. Z tymi coraz osirzej rysującymi się perspektywami na nie osiągnięć roku 1950 wkracza załoga budująca Siłownię jaworznicką w drugi rok Wielkiego Planu.

IGNACY KRASICKI

— Nowa Huta rzeźbi nowego człowieka

stoją w pierwszych szeregach budowniczych Huty. Młodzieźowi przodownicy pracy, racjonalizatorzy, z rozmachem pokonują trudności i budują coraz więcej i szybciej. Nie na darmo mówi się: Nowa Huta — to



Junacy z 51 Brygady maszerują z pracy.

Fot. K. Jarochoński

młodzi. Jest jej coraz więcej. Tworzą przecież swoją przyszłość. Szczęśliwa. — W tej walce o socjalizm — Nowa Huta jest prawdziwą kuźnią, w której przekuwają się ich charakter na niezłomne, twarde, w której rodzi się nowy człowiek zdecydowany bić się o Polskę Socjalistyczną.

Tak więc na tym sztandarowym obiekcie Planu 6-letniego uwidoczniła się naocznie, realizując to, o czym tak głęboko i zwięźle mówił tow. BIERUT:

„Plan 6-letni — to program nie tylko gospodarczy, lecz równocześnie ideologiczny i polityczny. Plan 6-letni — to plan, który stworzy mocne i niewzruszone podstawy nowego ustroju społecznego w Polsce, podstawi

drogowskajem, wytyczną naszego działania“.

Jak dalece słuszne jest to

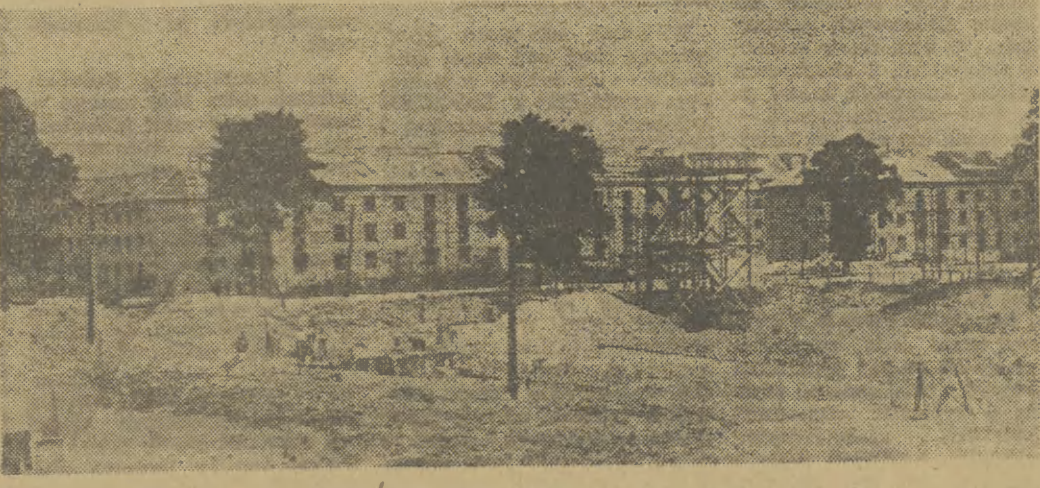
sformułowanie ważności roli Partii w realizacji i wykonaniu planów świadczy właśnie przykład z terenu budowy miasta i kombinatu Nowej Huty. Kiedy w pierwszym półroczu w terenie nie widać było organizacji partyjnych — nie widać było ich pracy politycznej i wychowawczej, pracy kolektywnej, a tylko pracę od zdarzenia do zdarzenia, pracę poszczególnych członków Partii — tempo robót, organizacja pracy, sprawy bytowe robotnika pozostawiały dużo do życzenia; kiedy zaś KW zaczął tworzyć właściwą pracę partyjną, kiedy utworzony został Komitet Powiatowy PZPR Nowa Huta, kiedy organizacje partyjne zaczęły coraz silniej wiązać się z procesami produkcji i uruchamiać swoje transmisje: Rady Zakładowe, organizacje ZMP-owskie, Ligę Kobiet, kiedy sprawy szkolenia ideologicznego nabrały rozmachu — tempo robót wzrosło się nieomal w dwójnasób, poprawiły się warunki bytowe robotników, wzrosły ich zarobki.

To cenne doświadczenie, zdobyte w pierwszym roku Planu 6-letniego sianowić będzie niewątpliwie drogowskaz dla pra-

cy naszych organizacji partyjnych w Nowej Hucie w r. 1951. To doświadczenie pozwoli im z perspektywy ubiegłego roku ocenić wielką mobilizującą rolę organizacji partyjnej, jak, tego czynnika, który w ostrej walce klasowej i przy zachowaniu czujności rewolucyjnej potrafi wcielić w czyn na swoim odcinku wskazania Partii, jej program, który wychowuje i uczy, który skupia wokół siebie liczne zastępy brygad partyjnych, wychowując ich na świadomych i oddanych budowniczych nowej, socjalistycznej sprawiedliwości społecznej.

Bowiem, tak jak te tysiące świateł elektrycznych, błyszczących tam, gdzie jeszcze tak niedawno widać było nieświecąca młde światła w chatkach chłopów — tak i tam, gdzie pracuje dobrze organizacja partyjna rozjaśnia się horyzont myślenia załogi, jej uświadomienie polityczne, społeczne, pogłębia się zrozumienie ważności tej gigantycznej budowy i dzieła przeobrażenia struktury naszego kraju i wydobycia go z zafobania i bieda na drogę postępu, dobrobytu i sprawiedliwości.

KAZIMIERZ TURAJ



Władysław Machejek

Nowa wieś poprzez spółdzielczość — naprzód!

Na początek krótka rozmowa z chłopem indywidualnym z podkrakowskiej wsi:

— Co myślicie o spółdzielczości produkcyjnej? — pytam.
— Myślałem rok temu, że to „nie chwyci”. —
— A teraz? —
— Widzę przecie, że ruszyło...

Nie wybierałem takiego chłopca do takiej odpowiedzi, lakonicznej ale wiele mówiącej, dziś już nie szuka się z przysłówową świeżką przemian w duszy chłopskiej. Usłyszymy podobną do powyższej odpowiedź w kwestii spółdzielczości produkcyjnej w każdej wsi i w tym tkwi olbrzymi sukces roboty naszej Partii na wsi przy współudziale bratniego ZSL, pierwszego pomocnika Partii na wsi — ZMP i organizacji społeczno-zawodowych; sukces wykraczający daleko poza 51 spółdzielni produkcyjnych, które pracowały pod koniec 50 roku w naszym województwie. Słusznie zauważył jeden z mówców terenowych na ostatnim Plenum KW PZPR, że praktyka i coraz ściślej kontakt z chłopami nauczyły wierzyć w założenie spółdzielni produkcyjnej w każdej gromadzie.

Zamykamy rok wielkich przemian na wsi krakowskiej, wkraczamy w nowy rok uwielokrotnienia się tych przemian i nasilenia. Przemian psychologicznych w duszy chłopskiej, politycznych, wzmacniających sojusz robotniczo-chłopski na bazie izolowania kułaków i spekulatorów przez biedniaków i średniaków. Wreszcie przemian technicznych i kulturalnych. Statystyka podaje wzrost produkcji zbożowej w roku 1950 o 3 proc. w stosunku do roku 1949. Zarazem w emy, że pierwsze spółdzielnie produkcyjne w Krakowskim mimo wszelkich trudności pierwszego okresu organizacyjnego skoczyły w produkcji ziób o 20—30 proc. Musimy zapewnić sobie na przyszłość takie skoki, aby podoląc wzrastającemu zapotrzebowaniu na artykuły produkcji rolnej, czego nam gospodarstwo indywidualne nie zagwarantuje. Pogadając z chłopem — on sam najlepiej widzi pułap możliwości gospodarstwa indywidualnego, powziętego którego nie jest zdolny osiągnąć starym sposobem gospodarowania. Przede wszystkim chodzi o racjonalny podzłazmian i użycie maszyn możliwych do zastosowania tylko na wielkich obszarach uprawnych. Fachowcy radzieccy np. doszli do wniosku, że rozproszkowane gospodarstwo wieś nigdy nie nadałyby za rozmachem przemysłu. — W rozproszkowanym rolnictwie przy średniej technice maszynowa praca 70—90 dni w roku, w przemyśle okrążył rok; trzeba polityczne działanie tzw. zielonej maszyny podnieść do najwyższego poziomu osiągalnego jedynie w kolektywnym dużym gospodarstwie. Cel — wyzwolenie pracującej wsi z jarzma wyzysku i niedostatku i w kon-

klasowy na czele z kułakiem, który rozumie, że spółdzielnia produkcyjna w gromadzie to koniec jego możliwości wyzyskiwania pracujących chłopów, koniec jego hegemonii, to odarcie go z tłuszczu i psstych piórek „mądrości”, to w konsekwencji jego likwidacja — wystąpił z kontratakami, by uniemożliwić nowe życie, a gdy się zaczęło by je rozłożyć i zdemoralizować. Charakterystyczne było stanowisko młynarza Gajkowskiego, który „współorganizował” spółdzielnię w WYSOCICACH, by pod jej płaszczem dalej uprawiać wrysk. W tejsze wsi reakcyjna robotę chciał spełnić także delegat biskupa kieleckiego Kaczmarka. Wrogo zachował się proboszczowie w DANKOWICACH i LIBERTOWIE. Mimo tych przeciwnych wiatrów nalaadowanych groźbami i strachem, nowe życie wyklikało. Wrogo nie zrezygnował z walki — atakował od zewnątrz i wewnątrz. Ba, w ZŁOCKIEM kułak Krokowski dostał się nawet na stanowisko przewodniczącego spółdzielni, w DANKOWICACH krećciej robotce przewodził niejaki Rychta. Rok 1950 pokazał, że założenie spółdzielni produkcyjnej w danej gromadzie bynajmniej nie zawieszka walki klasowej „na kolku”, walka klasowa zaostrza się, sama spółdzielnia działa jak panterka lakmusowy — ludzie dostają właściwe barwy. Kułak w swej bezczelności podjudzał nawet biedotę przeciw spółdzielni. Nasz korespondent z Libertowskiej Woli pisał do nas, że niejaki „Antos podmówił Katarzynę Straszak, by położyła się na miedzy” (w czasie przeorywania traktorem, przyp. mój). Ale już po miesiącu, po siewach zespołowych „Straszak przeklinała Antosa i nie trzeba jej

chwili, zbudowani możliwościami, zrzucili marynarki i jeśli się przodownicy pracy? Już było takich w nowozalożonych spółdzielniach, którym po przeoraniu jesienia miedzy, marszczył twarz i serca żal, a po wsianiu ziarna w dobrze uprawione pole, bił dowodami bujnych ozimin plotkarczy: „bujda, że będziemy głodować! Już teraz zapowiadamy plon wyższy nad indywidualny!” Mam na myśli spółdzielców w UNIEJOWIE, NOWEJ WSI, CHODOWIE, KLIKOWEJ itd. Nasz korespondent z OSIEKA (Biała) pisze do nas:

„Nasza spółdzielnia została zarejestrowana bardzo późno. Dużo zła zrobili opady, po prostu ogarniało nas zwiątpienie,

spółdzielnia swój stosunek do pracy i do dniówki obrachunkowej. Początkowo spółdzielcy i nawet kierownictwa spółdzielni nie zdawali sobie sprawy, że dniówki obrachunkowe to ogniwa, składające się na całoroczny bilans udziału w gospodarstwie, a po pomnożeniu wykazujące dochód poszczególnego spółdzielcy. Dziś wiele się poprawiło. Przekonano się, że nie korzysta ze wspólnych dochodów wspólnego gospodarstwa ten, kto „wyługuje się pod miedzą, a inny pracuje”. Nie, nikt nie pracuje za wyługującego się, a pracuje dla siebie. Socjalistyczna sprawiedliwa buchalteria przemówiła praktycznie. Dokładnie określić wysokość dniówki obrachunkowej w krakowskich spółdzielniach jeszcze nie możemy, przyniesie to

spodarczym (Mam na myśli zią ocenę żyta dla spółdzielni KLIKOWEJ, KLIKOWEJ i na umowy indywidualne w PROSZOWICACH i CHARSZNYCY).

W nowym roku nie tylko powiększy się liczba POM-ów, nie tylko wzmożni się trzaskoczenie, ale staną się one rzeczywiste ośrodkami politycznego oddziaływania na wieś, staną się politycznym i ideologicznym kierownictwem spółdzielni produkcyjnych.

Rok 1951 winien przynieść — i to także jest cel budownictwa socjalistycznego na wsi — zintensyfikowanie i upowszechnienie życia kulturalnego we wsiach spółdzielczych. Ta rola spada w pierwszym rzędzie na ZSCh Wysiłki w tym kierunku aczkolwiek poważne są niewystarczające. Nie we wszystkich spółdzielniach są już biblioteki, nie ma przede wszystkim pełnowartościowych świetlic Wydział Kultury przy WRN powinien się np. orientować, że racjonalniej ze względów szczytnych funduszy jest zapłacić ostatni guzik przy budowie Domu Ludowego w CHODOWIE, niż rozpoczynać nowe budowy i nie wykańczać ich.

ZSCh ze swej strony planuje prowadzić dalej przeszkolenie kierowników tworzących ze-

Miechowie, na którego terenie powstała najgęstsza wsi (17) spółdzielni produkcyjnych, powziął uchwałę uruchomienia 10 ceglarni polowych, w perspektywie i dachówczarni. Cegielnie winny ruszyć wiosną, produkując cegły na około 15 obór rocznie. Inicjatywa godna naśladowania.

Krzepnięcie spółdzielni i spółdzielców to przede wszystkim piękne perspektywy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie w roku 1951. Nie uprzędzimy faktów, jeśli wyrazimy nadzieję, że w tej dziedzinie nadal będzie przodować powiat miechowski, choćby dlatego, że już w ciągu lata i jesieni wyrósł liczny aktyw spółdzielców ochotnych pomagać sąsiadom wioskom we wkraczaniu na nową drogę gospodarowania. Dla naszego województwa deficytowego żywnościowo, nie jest obojętne, gdzie na pierwej powstałe największe skupisko wyższej gospodarki. Powiat miechowski jest najbardziej bogaty w nadwyżki zbożowe, mięsne, a poniekąd i warzywnicze, poza tym jest naturalnym zapleczem żywnościowym Nowej Huty, zapotrzebowaniu której gospodarka indywidualna nie mogłaby w stanie sprostać. Ponadto spółdzielnie miechowskie, startując z wyższego szczebla majątkowego i kulturalnego powinny przyciągać przykładem chłopów z innych okolic.

Na zakończenie kilka uwag — wypływające stąd wnioski niekoniecznie były dotychczas przestrzegane.

1) Walka klasowa, w której ogniu tworzy się spółdzielnia produkcyjna, przenosi się do samej spółdzielni. Klasowość jest gwarancją rewolucyjnego rozwoju spółdzielni i to zależy znów od składu klasowego członków. Procent wstępującej biedoty (12 proc.) do spółdzielni produkcyjnych mus być poprzez polityczną robotę Partii podwyższony, by w pełni zrealizować leninowskie hasło: oprzy się na biedocie, buduj trwały sojusz ze średniakiem przeciw kułakowi.

2) Przy zakładaniu spółdzielni należy z góry przedyskutować to, co się nazywa koncepcją gospodarczą. Nie należy stawiać na głowie, by ta koncepcja była nowa, musi raczej przylegać do tego, co się normalnie na polach i oborach danej wsi dzieje, ale koniecznie musi



W nowo wybudowanej oborze spółdzielczej w Wysocicach, było znajdzie wszelkie warunki higieniczne; będzie ono wypędzane na dwór także i w zimie, co jest najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciw gruźlicy.

kiedy traktory zaczynały wjeżdżać w błocie. Jaki skutek? Zwalczyliśmy trudności. Wrogo oniemiał, a melodia zwycięskich traktorów podniosła na duchu chwiejnych, ubojowila i wiała przekonanie, że traktory to prawdziwe czolgi pokoju”.

Widzimy — pracujący chłop odnalazł swą siłę w zespole i uwiarył w przemożne skutki techniki.

Jeszcze większy przełom widzimy w chwili, gdy chłop-spółdzienca doznaje radości „dorabiania się” wyników i zaczyna dorobek spółdzielni traktować jako swój. „Dorabialiśmy się jak młode małżeństwo” — mówił po prostu przewodniczący spółdzielni z Libertowa. Dorobek oznacza, że droga wskazana przez Partię okazała się słuszną. Po założeniu spółdzielni wspólnej obora w Dankowicach świecila pustkami — po roku posiadała 18 sztuk więcej niż przedtem, ponadto przychowała 7 cieląt. Libertowska obora powiększyła się o 7 krów i 4 cielęta, a chlewnia mięsnej obecną 70 sztuk macior i tuczników. Czyż jest możliwy taki skok w gospodarce indywidualnej, bezplanowej i rabunkowej? Niel! Dodajmy do sukcesów ilościowych sukcesy dalsze... O tym, że w kolchozach radzieckich i sowchozach przeciętna mleczność krowy osiąga 4—5—6.000 ltr. rocznie — chłop polski słuchał, jak baśni. My rozumiemy że sukcesy w radzieckiej hodowli osiągnięto nie na skutek pobożnego życzenia... Pierwsze kontakty nauki z życiem dały np. w Dankowicach na początek przeciętny wzrost mleczności krowy o 450 ltr. rocznie. Ma chłop to, o czym marzył przez całe życie, i o czym mówił Stalin, analizując przyczyny przekonujące średniaka o wyższości gospodarki kolektywnej — nieograniczone możliwości produkcji zboża i mięsa. Na tym tle rewiduje

styczeń, ale z góry trzeba powiedzieć: trud budownictwa spółdzielczego tylko w części wróci się po pierwszym roku. Tak samo jak w indywidualnym gospodarstwie... Jeszcze nie wróci się praca włożona w zwózki materiałów budowlanych i robocizna przy budowie, jeszcze maciora w chlewni służy powiększaniu kapitału zakładowego, a nie czerpaniu dochodów.

Rok 1951 winien przynieść dalsze usprawnianie obliczania dniówek obrachunkowych. — Przede wszystkim nie można liczyć pełnej dniówki za przyniesienie naręcza słomy ze stodoły do obory, co wpływa w konsekwencji — jak to było w DANKOWICACH — na sztuczne obniżenie wartości dniówki. Natomiast zdrowo i przepisowo do tego zagadnienia podeszła spółdzielnia w KRZYWACZCE.

Rok idący winien przynieść rozbudowanie do maksimum samorzadów spółdzielczego. Nie może być tak, jak w INWAŁDZIE, gdzie przewodniczący wydaje rozkazy bez kolektywnego uzgodnienia. Nie może braknąć chętnych na grupowych, jak to było w DANKOWICACH i w TYLICZU.

W końcu nie może „góra” narzucać swej woli danej spółdzielni — jak to było w JASKRZYM przykładowie w ZŁOCKIEM (polecenie uprawy pszenicy) w WYSOCICACH (budowa obory nie po myśli spółdzielców). Do radztwo nie może przerażać się w komenderowanie.

Rok następny winien przynieść większą niż dotychczas współpracę ze spółdzielniami produkcyjnymi instytucji gospodarczych (GS-y) i naukowofachowych. Stacja Oceny Nasię w Krakowie winna przemnieć rzetelnie sprawę badań nasion selekcyjnych i uznać, że dalsze jej pomysły będą równoznaczne ze szkodnictwem go-

spół artystyczne (i półrocze 1951 r.) w spółdzielniach już pracujących i organizowanych. Wreszcie — do 1 maja zostanie zlikwidowany w tych wsiach analfabetyzm.

Spółdzielnie będą promieniować na chłopów jeszcze niezrzeszonych tak pod względem



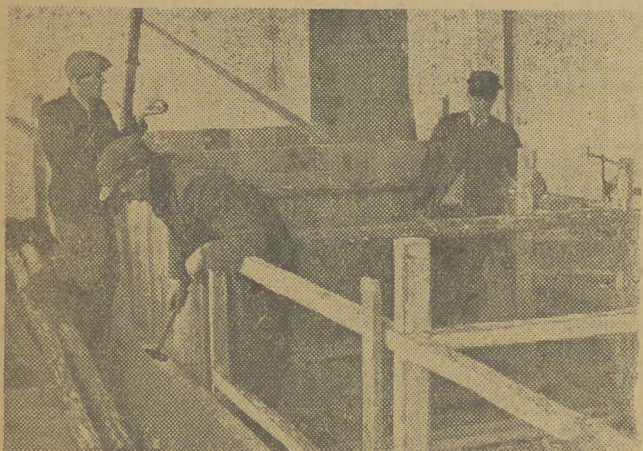
Własnym wysiłkiem, wieś spółdzielcza Chodów doprowadziła „pod dach” budowę domu ludowego. Systemem gospodarczym, już w czasie przymrozków założono instalację kina stałego. Obecnie Chodów czeka na pomoc finansową dla całkowitego wykończenia wnętrza. Zdjęcie R. Zawidowski

gospodarczym, jak i kulturalnym!

Po pouczających doświadczeniach roku 1950 nastąpi w nadchodzącym roku niewątpliwie nowy etap budownictwa gospodarczego w spółdzielniach produkcyjnych. Na zdjęciu widzimy nowo wybudowaną oborę w Wysocicach. Długo i mozolnie budowaną. I oto doszło się do wniosku, że można łatwiej i szybciej budować systemem gospodarczym. W każdej niemal wsi znajdują się cieśle i murarze — i oto w Wysocicach „mebluje się” wnętrza chlewni miejscowymi siłami bez uciekania się do często zawodnej jeszcze pomocy BPP. Komitet Powiatowy PZPR w

tej koncepcji wynikać wyższy dochód, uzyskiwany przez racjonalną, opartą o naukę, lepszą gospodarke. Przede wszystkim trzeba policzycy rece zdone i ochotne do pracy.
3) Nie można oddzielać walki klasowej na jednym odcinku od walki klasowej toczącej się wokół spółdzielni produkcyjnych. Codzienna realizacja zadań na wszystkich odcinkach (GS-y, zboże, kontrakcja trzody itp.) rozległego frontu walki klasowej na wsi jest gwarancją zwycięstwa idei socjalizmu w podstawowych masach chłopskich. Rok 1951 będzie sprzyjał dalszemu dojrzywaniu umysłowości chłopskiej.

WŁADYSŁAW MACHEJEK



Ostro pracują spółdzienicy, wykończając sposobem gospodarczym urządzenia wewnętrzne obory.

sekwencji systematyczne zacieranie różnic między miastem i wsią. Cel — osiągnięcie wartości ogólnej rolnictwa na głowę mieszkańca przy końcu Planu 6-letniego zgodnie z założeniami a oznaczonej cyfra 159 w stosunku do okresu przedwojennego 100. W roku 1950 stosunek ten wyniósł 130, widzimy więc, że mamy jeszcze dużo do zrobienia i zyskania na tym odcinku.

Zobaczyliśmy już marginesowo o sukcesy gospodarce krakowskich spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielnie te organizowały się, kształtowały i dalej krystalizują się politycznie i krępa gospodarstwo w silnej walce klasowej. Wrogo wie, który w decydującej

było już tłumaczyć, co to wrogo klasowy”. Na tym odcinku wrogo przegrał także w SMITOWICACH, KLIMONTOWIE, w BORKACH.

Roślina nowego życia wyklikała, okrzepła, wydała obfite kłosa w DANKOWICACH, LIBERTOWIE, WYSOCICACH, ZŁOCKIEM. Spółdzienicy ukrępiali jej członkowie i odwrotnie — krzepnie nowa forma człowieka i chłop w spółdzielni. Już było takich w spółdzielni, którzy nawet gdy do niej weszli, byli zdecydowani z założonymi reklamami się przygodać? I po roku — iluz jest takich (dziesiątki!) — jak np. Banach w Libertowie, który w decydującej

A. Palladin

Prez dent Akademii Nauk
Republiki Ukraińskiej

**Radują nas sukcesy Polski
budującej socjalizm**

Jeszcze świeżo mam w pamięci wrażenia radosnych dni, które spędziłem w Polsce jako delegat na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju. Upamiętniły mi się nie tylko wydarzenia i przemówienia na Kongresie, przemówienia bezgranicznie wzruszające i głęboko ludzkie, lecz również serdeczne spotkania z przyjaciółmi i bardzo wiele z tego, co widziałem w stolicy Polski.

Nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że oczom uczestników Kongresu ukazała się Warszawa rzeczywiście zdumiewającą pięknnością. Oświetlone udekorowane ulice oraz serdeczne przyjęcie, zgotowane wysłannikom pokoju, stanowią niewątpliwie dowód, jak bliskie narodowi polskiemu są uczucia i myśli nurtujące obecnie postępującą ludzkość, uczucia głębokiej troski o losy pokoju i palącej nienawiści do podżegaczy wojennych.

Stolica Polski Ludowej ukazała delegatom niezapomniany wzór bohaterstwa i walki ze strasliwymi skutkami minionej wojny, wzór pokojowych twórczych dążeń i wspaniałych sukcesów ogólnonarodowej, twórczej pracy.

Wielokrotnie miałem okazję zwiedzać Polskę. Byłem przed wojną, byłem po wojnie w r. 1946, 1948 i 1949. Kiedy znalazłem się w Warszawie bezpośrednio po zakończeniu wojny, epogładałem z przerażeniem na straszliwe ruiny. Warszawa w rzeczywistości nie istniała. Błądziłem po ulicach i nie mogłem ich poznać. Zamiast wspaniałych budowli, należały się stosy cegieł i żaluzja pustką żelbetonową szkielety.

Tym razem ujrzałem Warszawę zamartwychwstałą. Przed moimi oczyma widniała miasto, otoczone lasem rusztowań, miasto-budowa. Wyrósł widać domów, których w r. 1948 jeszcze nie było. W roku 1946 Nowy Świat nie istniał w r. 1948 roboty budowlane były w toku, a obecnie zaś szedłem ulicą rozkoszując się widokiem pięknych dwupiętrowych domów po obu stronach ulicy.

Rzeczywiście, tak wiele może dokonać naród, który poświęca wszystkie siły walce o pokój.

Wspominam podróż do Londynu. Nie dostrzegłem tam takiego bujnego rozwoju budownictwa, jak w Polsce. W City — centrum handlowym stolicy Anglii — leżą dotychczas całe dziesiątki gmachów. Londynu się nie odbudowano, ponieważ rząd Anglii pragnie wojny i woli pracować dla wojny.

Nawet najmniej orientujący się obserwator rozumie, gdzie znajduje się obecnie obóz pokoju, a gdzie obóz wojny. I ta właśnie myśl przewijała się przez przemówienia wielu delegatów na Kongres Pokoju.

Mówili oni: Tak jest, przekonał się, że cała gadanina, jakoby w ZSRR i w krajach demokracji ludowej przygotowywano wojnę, to zwykłe bajeczki. Utraciłszy budującą się Warszawę zobaczyliśmy, jak podnosi się z popiołów i zgliszcz. Oczywiście naród, który myśli o wojnie, nie buduje tak, jak buduje się Warszawa.

Jakkolwiek odczuwaliśmy radość patrząc na budującą się Warszawę, to jednak jeszcze większą radością napawał widok odbudowy całego życia Polski Ludowej na nowych zasadach socjalistycznych.

Niezachwiana serdeczna przyjaźń między narodem polskim i radzieckim jest potężną ością pokoju. Chlubna, bohaterka droga ludzi radzieckich, kroczących w awangardzie walki o pokój na świecie, stanowi przykład dla narodu polskiego.

Zakończony niedawno Miesiąc Pojednania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który zbiegł się z okresem obrad II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przyczynił się do jeszcze większego zacieśnienia serdecznych stosunków między narodami i wykazał, że naród polski, natchniony ideami socjalistycznej przebudowy swego kraju, będzie wermóć z ZSRR i jeszcze większą energią walczył o pokój i międzynarodowe bezpieczeństwo.

Zbliżający się nowy rok przyniesie niewątpliwie nowe sukcesy w dziedzinie dalszego rozwoju i pojednania przyjaźni i współpracy między naszymi braćmi narodami.

Rok 1951 będzie nowym rokiem naszych zwycięstw

— mówią robotnicy woj. krakowskiego

**Wytrącimy broń z rąk
amerykańskich imperialistów**

Towarzysz Stanisław STREK jest jeszcze młodym człowiekiem, Ma 28 lat. W „Sygnalach” pracuje dopiero od trzech lat. Jest tokarzem metalowym. Kiedy wita się z dziennikarzem, zastrzega się z góry.

„Towarzyszu, ja tylko na chwilę. Robota nie może być spóźniona. Na moją pracę czeka przecież wiele innych ludzi. Szczególnie teraz kiedy na naszym Zakładzie wprowadziliśmy nowe normy.

Z tymi normami — opowiada — to z początku nie było najlepiej. Ludzie przyzwyczaili się do starych, które się lekko wyrabiało. Zdawało im się, że nowej normy nie wyrobiją i że tracą przez to zarobki. Ale tak się nie stało. Nowe normy można wyrobić i przekroczyć. Trzeba tylko naprawdę pracować a nie obijać się. Ja na przykład zarabiam teraz więcej niż przy starych normach.

Przy wprowadzaniu nowych norm przewidywaliśmy, że mogą być trudności. Toteż zorganizowaliśmy w Zakładzie Brygadę Szturmową, składającą się przeważnie z młodych, członków ZMP. Gdzie tylko widzieliśmy, że robota nie idzie dobrze, tam szła do pomocy Brygada Szturmowa. No i wszystkie trudności zostały przezwyciężone.

Duże trudności mieliśmy w roku 1950 z kadrami. Dużo młodych ludzi ale jednocześnie fachowych pracowników poszło do innych zakładów. Ale i te trudności pokonał. Teraz już robota idzie dobrze.

Wiem, że i w innych zakładach pracy były podobne trudności. Ale wiem również, że wszędzie, wspólnym wysiłkiem całej załogi trudności zostaną usunięte.

Wszyscy zdajemy sobie przecież sprawę, że pracujemy dla dobra naszego kraju, pracujemy dla dobrego, szczęśliwego jutra Polski Ludowej.

Pracą swą nie tylko walczymy o wykonanie wielkiego pięcioletniego Planu Gospodarczego. Walczymy również o światowy pokój! Walczymy o to, by na świecie zapanował trwały pokój. Walczymy o to, by wytrącić broń z rąk anglo-amerykańskich imperialistów, przagnających zarobić pieniądze na naszej robotniczej krwi. Ale to się im nie uda!

Twardo i mocno dźwiczą te słowa. Tak twardo jak twardą i nieugiętą jest wola polskiego robotnika.

„Jutro już Nowy Rok, 1951 — kończy tow. Strek. — Wchodzimy weni z wiarą, iż jeszcze lepiej, jeszcze szybciej i do kładniej będziemy wykonywać naszą robotę.

Możemy być tego pewni! Do wodem na to są nasze osiągnięcia we wszystkich dziedzinach w roku 1950!

**Jedna cegielka
Leopolda Wanciury**

Ob. Leopold WANCURA jest jednym z czołowych robotników Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych. Mówi nam o sobie i o swojej pracy.

„Mam 44 lata. W KZWMIE pracuję już od roku 1942. Prze-

szedłem przez wszystkie działy pracy. Żadnej pracy się nie boję, bo wiem że jak człowiek chce to nie ma dla niego nic trudnego”.

Siedzący przy nas sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej mówi: „Obywatel Wanciura jest bezpartyjny ale pracuje jak partyjny. Jeszcze przy starych normach wielokrotnie je przekraczał. A o teraz już po wprowadzeniu u nas w Zakładzie nowych norm ob. Wanciura przekracza je”.

Wanciura uśmiecha się. „No, przecież stare normy były za niskie. Te które są teraz to naprawdę prawdziwe normy.

Ja wiem że moja praca w 1950 roku przyczynił się do tego, że nasz zakład pracy już 12 października wykonał roczny plan produkcyjny. Wiem że moja praca to cegielka w wielkim budynku Planu 6-letniego. Ale właśnie z takich cegiełek wkladanych w Plan naszymi, robotniczymi rękami zbudujemy w Polsce lepsze, szczęśliwsze jutro. Zbudujemy w Polsce socjalizm!

Rok 1950 zapamiętam sobie dobrze. Przeżyłem w tym roku dwa wielkie wydarzenia. Jednym z nich był Kongres Obróńców Pokoju w Warszawie. Słuchając przez radio sprawozdań z obrad Kongresu, czułem się dumnym, że właśnie w Polsce i w Warszawie obradują nad eprawą pokoju pierwsi jego bojownicy.

Drugim wydarzeniem, które zapamiętałem to zmiana wartości złotego. Nasz nowy, trwały pieniądz to przecież jeszcze jeden krok naprzód w utrwaleniu dobrobytu robotnika!”

Obywatel Wanciura patrzy przez okno i po chwili mówi: w zamyśleniu — „W tym roku wykonaliśmy plan na dwa miesiące przed terminem. W przyszłym roku postaramy się wykonać plan jeszcze wcześniej — kończy z uśmiechem.

Jeszcze lepiej i wydajniej

pracować będzie w nowym roku

„Czerwona Trzebinia”

Zobowiązanie Szczepana Kuderskiego

Nasza brygada przeciwawaryjna i montażowa o dumnej nazwie „Czerwona Trzebinia”, zamyka miniony pierwszy rok Planu 6-letniego dużymi osiągnięciami. Brygada nasza była wszędzie tam, gdzie było ciężko, gdzie trzeba było zrobić pracę dobrze i w jak najkrótszym czasie, gdzie nie wystarczały stare metody pracy, które musiały być zastąpione przez nowe — i dlatego najbardziej dumni jesteśmy z tego, że przybycie naszej brygady łączyło się zawsze z racjonalizacją pracy.

Pierwszym naszym zadaniem ubiegłego roku był montaż maszyny wyciągowej na kopalni „Lena” — Dolny Śląsk. Maszyna ta stała dotychczas jako pomocnicza w Górcju k. Będzina. Na kopalni „Lena” jest działająca główna wyciągarka. Najtrudniejszą częścią naszej pracy było wywindowanie maszyny na 5-metrowe fundamenty. Nie mieliśmy żadnych narzędzi, sama kopalnia znajduje się w lesie, rusztowania pomocnicze zbudowaliśmy ze świenków, ale w końcu po blisko 4-miesięcznej pracy — styczeń, luty, marzec i połowę kwietnia zadanie zostało wykonane.

Drugą ważną robotą było krycie kotłów w Włocławku na Dolnym Śląsku. Firma „Mostostal” waządała za te prace 2.200,00 złotych, a nasza brygada wykonała za 464.000 złotych. W międzyczasie przyszedł do Wisowa z Czechostowacji 2 turbiny, któ-

re wazyły ponad 12 ton. I znowu musieliśmy pomóc zdjąć turbiny z wagonów i ustawić na fundamentach.

Następny okres czasu pracowaliśmy w Hucie. Praca jest ciężka, toteż niekiedy pracujemy od 6 do 8 wieczór. Ale ludzie brygady „Czerwona Trzebinia” idą do domu dopiero wtedy, kiedy praca jest zakończona, wiedząc, że pracują dla siebie, dla klasy robotniczej — dla przyspieszenia wykonania naszego Planu 6-letniego. Brygada nasza nie wykonała jeszcze ponad 220% normy.

W nowy rok wkraczamy z przekonaniem, że nasza praca wykonaliśmy jak najlepiej. W przyszłym roku postaramy się jednak zwiększyć jeszcze naszą wydajność, tempo i jakość wykonywanych prac. W chwili, kiedy imperializm zwiększa produkcję wojenną, kiedy próbuje rozpętać nową wojnę — brygada „Czerwonej Trzebinii” odpowiada wzmocniona praca przy budowie nowych fabryk robotniczej ojczyzny, które produkować będą maszyny służące sprawie pokoju i polepszenia dobrobytu klas robotniczej. Nasza brygada usuwaj będzie każdą awarię hamującą nasz rozwój gospodarczy i starać się będzie w większym niż dotychczas stopniu o to, ażeby najlepsze metody pracy łączyły się zawsze z nazwą: brygada „Czerwonej Trzebinii”, w jedną całość.

Szczepan Kuderski kierownik i twórca brygady „Czerwona Trzebinia”

Grudniowa uchwała Biura Organizacyjnego KC

w sprawie pracy grup partyjnych ma przełomowe znaczenie dla ulepszenia stylu pracy zakładowych organizacji partyjnych, dla wzmocnienia ich kierowniczej roli politycznej i skutecznego mobilizowania załóg do wykonania zadań Planu 6-letniego.

Fakt, że do tej pory podstawowe i oddziałowe organizacje partyjne utworzyły około 40 tys. grup partyjnych, że grupy istnieją już obecnie we wszystkich większych zakładach pracy, wskazuje na ogromne możliwości aktywizacji politycznej i organizacyjnej wszystkich członków Partii.

Grupy Partyjne, jako ogniska skupiające członków Partii ściśle do siebie związanych więzami produkcyjnymi (jak np. praca na jednej kopalni, obsługa taśmy w fabryce konfekcyjnej i t. p.), pozostających ze sobą w codziennym kontakcie, mają szczególnie sprzyjające warunki dla wypełnienia kierowniczej roli wśród mas bezpartyjnych. Dobra praca grup partyjnych aktywizuje nie tylko szeregi partyjne. Ma ona ogromne znaczenie dla podniesienia świadomości i ofiarności mas bezpartyjnych, odgrywa doniosłą rolę w pobudzaniu do pracy grup związkowych oraz w aktywizacji ZMP i innych organizacji masowych.

Weźmy dla przykładu grupę partyjną w dziale owiwarek Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych. Dział ten długo nie wiązał się do współzawodnic-

**Po uchwale Biura Organizacyjnego KC
Ważny oręż podniesienia kierownictwa partyjnego**

stwa pracy. Przełom nastąpił dzięki aktywnej pracy grupy partyjnej i jej organizatora, tow. Kędziarskiej. Systematyczna analiza przez grupę partyjną wykonania planów, codzienne omawianie sposobów usuwania trudności w pracy, pozwoliły znacznie podnieść wydajność, zlikwidować bumelanctwo, podnieść dyscyplinę pracy w dziedzinie. Systematyczna praca polityczno-uświadamiająca przyczyniła się do wciągnięcia wszystkich kobiet do współzawodnicstwa pracy.

Przykładów takich jest więcej. Nie są one jednak powszechne. Uchwała Biura Organizacyjnego stwierdza, że działalność większości grup partyjnych ogranicza się do kolportażu prasy i zbierania składek członkowskich, że w skutek wadliwej często struktury, nie uwzględniającej łączności członków w codziennej pracy, grupy partyjne nie mają dostatecznego wpływu na bieg produkcji, na pracę grup związkowych i organizacji masowych. Nie mogą one więc spełnić politycznego i organizacyjnego kierownictwa na swoim odcinku pracy.

W czym leży główna przyczyna tej słabości? Przede wszystkim w niezrozumieniu istoty i roli grup partyjnych przez komitety i egzekutywy zakładowych organizacji partyjnych. Stąd formalny często podział

organizacji partyjnych na grupy z pominięciem niejednokrotnie głównej zasady, jaką jest ścisła łączność produkcyjna członków grupy partyjnej. Stąd wynikają fakty mianowania organizatorów grup, zamiast ich wybierania przez członków, stąd brak zrozumienia, że przed grupami należy postawić konkretne zadania, że trzeba systematycznie instruuować organizatorów grup i kontrolować ich pracę.

Praktykę to ilustruje chociażby praca grup partyjnych w Południowych Zakładach Przemysłu Liniarskiego w Krośnie. Grupy te nie są instruowane przez komitety zakładowy i oddziałową organizację partyjną. Członkowie partii nie mają określonych zadań, nie mogą też spełnić zobowiązanej roli wśród załogi. Czyż można mówić o jakichkolwiek wynikach w pracy grup, jeśli nie utrzymują one ze sobą codziennego kontaktu, nie rozwiązują aktualnych zagadnień, nie wiążą zadań produkcyjnych z zadaniami ogólnopolitycznymi, nie mobilizują do zwyciężenia trudności w pracy, zbierają się rzadko.

Uchwała Biura Organizacyjnego szczegółowo wytycza kierunek, podstawowe zadania i metody pracy grup partyjnych i każdego jej członka, „Grupa partyjna — czytamy w uchwale — wszechstronnie wpływa na

rozwoj współzawodnicstwa pracy, oddziałuje na pełne uaktywnienie w tym kierunku grupy związkowej i odpowiednich ogólnow ZMP oraz wspólnie z mężem zaufania grupy związkowej inicjuje, przygotowuje oraz popularyzuje zobowiązania produkcyjne, zarówno indywidualne, jak i zbiorowe całego zespołu”. W ten sposób uchwała wskazuje podstawowe zadania, jakie winna spełniać grupa partyjna.

Szczególne znaczenie dla podniesienia pracy organizacji partyjnych mają zawarte w uchwale wskazania o formach codziennej pracy wychowawczo-politycznej wśród mas bezpartyjnych. Wskazują one, że odbywającą rolę w pracy grupy partyjnej „odgrywa przykładowo dyscyplina i wydajność pracy, solidarność i pomoc słabszym w zawodzie okazywana przez członków Partii. Podstawową formą oddziaływania na członków grupy i bezpartyjnych jest systematyczna i codzienna agitacja wokół zadań produkcyjnych zakładu pracy, oddziaływanie danego zespołu produkcyjnego, w ścisłym powiązaniu tej agitacji z wyjaśnieniem zadań ogólnopolitycznych, wysunętych przez Partię i sytuacji międzynarodowej”.

Wielkie znaczenie będzie miała uchwała Biura Organi-

zacyjnego dla pracy w kierunku prawidłowego wzrostu szeregów partyjnych. Postawienie przed grupą partyjną zadania ooczenia opieki nad produkcyjnymi robotnikami, racjonalizatorów, nieustannej pracy politycznej nad podnoszeniem świadomości najbardziej wartościowych i ofiarnych robotników przyczyni się do przyspieszenia procesu dojrzenia, do wstąpienia w szeregi partyjne najlepszych, najbardziej utalentowanych i oddanych sprawie budowy socjalizmu ludzi.

Ważnym elementem aktywizacji politycznej i ubojowienia członków Partii są zalecenia uchwale, wskazujące na konieczność dbania grupy partyjnej o wykonanie poleceń partyjnych, o systematyczny udział w dyskusjach i wyjazdach partyjnych, o zapewnienie im udziału w zebraniach organizacji partyjnej oraz stałej trosce o wychowanie członków Partii w duchu bolszewickiej dyscypliny partyjnej i socjalistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego.

Realizacja uchwale Biura Organizacyjnego, zalecającej podstawowym i oddziałowym organizacjom partyjnym otoczenie grup partyjnych stałą opieką, wskazującą na konieczność zbierania organizatorów grup partyjnych co najmniej raz na 10 dni oraz podkreślającej ko-

nieczność wyboru organizatorów tych grup w tajnym głosowaniu, przyczyni się do znacznego podniesienia autorytetu grupy partyjnej w zakładzie pracy, podniesienia jej politycznego znaczenia wśród mas bezpartyjnych.

Grudniowa analiza dotychczasowej pracy grup partyjnych oraz wyczerpujące wyliczenie zawarte w uchwale Biura Organizacyjnego dają naszej Partii poważny oręż w wykonaniu przez każdego bez wyjątku członka Partii zadań postawionych przez kierownictwo partyjne i rząd naszego państwa ludowego.

Prawidłowa i operatywna realizacja uchwale Biura Organizacyjnego stanie się poważnym czynnikiem bolszewizacji, aktywizacji, ubojowienia szeregów naszej Partii.

Warunkiem osiągnięcia tego celu jest wnikliwa, krytyczna i samokrytyczna analiza niedociągnięć i braków w dotychczasowej pracy grup partyjnych. Nie może znaleźć się ani jedna organizacja partyjna, która by nie oceniła dotychczasowej pracy grup partyjnych w swoim zakładzie pracy, która by nie przygotowała należycie wszystkich członków Partii do przeprowadzenia wyborów organizatorów grup partyjnych. Wybory, które mają się odbyć we wszystkich zakładach organizacjach partyjnych do dnia 1 lutego, winny podnieść rolę grup partyjnych do tych zadań politycznych, jakie stawia im kierownictwo naszej Partii w budowie podstaw socjalizmu.



PARADA MARIONETEK WIELKA SZOPKA POLITYCZNA

pióra Bogdana Brzezińskiego, Ludwika Jerzego Kerna, Karola Szpalskiego,
Mariana Załuckiego i Wito da Zechentera. — Rysunki Stefana Brzozowskiego

SZOPKARZ:

Chodźcie młodzi! Chodźcie starzy!
Szopkę Wam się tu pokaże!
A w tej szopce gość zobaczy
Podlegaczy jak się patrzy!
Kukły tu przeróżne mamy,
Z różnych krajów, z różnych stron.
Więc uwaga — zaczynamy!
Pierwsza kukła: kanclerz z Bonn!

(Wchodzi Adenauer)



ADENAUER:

Hajtla!
Ojciec — następca führera!
Hajtla!
Poznajcie Adenauera!
Niech mnie tak każdy pozna w tej
sal!
Jak się rodacy już na mnie poznali!

W Bonn mój żłob,
W Bonn mój tron,
W Bonn mój Krupp,
Pan mój w Bonn!

A choć naród mój ma mnie za gapę,
(Bo ja się gapię w NSDAP)
Choć naród mój mnie nienawidzi,
Choć naród mój z führerów sztydzi —
To swoją kl'czkę ma się, ma!
Hajtla! Hajtla USA!

ATTLEE (wchodząc):

Kogo ja widzę? Czy to pies, Co-
bies?
Nie, przepraszam, to SS!

ADENAUER:

Hajtla!
Ojciec — następca führera!
Hajtla!
Poznajcie Adenauera!

ATTLEE:

Ależ poznacie, poznacie! Przecież
czuó pana Hitlerem na miłe!

ADENAUER:

Na ile? Na miłe? Jaką?

ATTLEE:

Angielską oczywiście! Bardzo mi
miło, że pana spotykam! How do
you do, m'ister kanclerz! Jestem At-
tlee, mamy przecież wspólnego pa-
na!

RAZEM:

A więc chwalmy Amerykę!
Za Barbaros!
Za paprykę!
Za żyłki!
Coca-cola!
Zę okuchy!
Cinchy!
Mole!
Głównie chwalmy ją bez miary
Za srebrniki!
Za dolary!

ATTLEE (kwaśno):

I jeszcze za coś...

ADENAUER:

Za co?

ATTLEE (jeszcze kwaśniej):

Za to że nam odebrali, to co dać
nam obicall, chociaż jeszcze nam
nie dali...

ADENAUER:

Panie, panie, ja sobie stanowczo
wypraszam w mojej obecności taki
sarkastyczny ton na temat planu
Marshalla! I w ogóle Ameryki!

(Śpiewa):

Kiedy muzyczka zagra sztajera,
To mnie do USA miłość rozpiera...
Tańczyłbym taniec wiernopoddanych
Jak tylko fagas potrafi tańczyć!
Kiedy muzyczka zagra sztajerka,
Wspominam czule swego Hitlerka
I zagładając wciąż do lusterka
Wąsik poprawiam, lok „na führera“,
Bo wiem, że taka hitlerska mordą
Dziś się podoba tam, w kraju Forda!

ATTLEE:

Drogi kanclerzu, gdybyś
w kryminale siedział,
Nigdy by się o tobie Truman
nie dowiedział...

ADENAUER:

Drzę na myśl samą! Nie poznać
Trumana! Nie słyszę głosu mojego
pana!... Ach, niech pan nie żartuje
w tak nieładziński sposób, mr Attlee!

ATTLEE:

Uspokój się pan, uspokój. Oczywi-
ście żartowałem. Przede wszystkim,
gdyby pan siedział w kryminale, to
wówczas tym bardziej Truman
zwróciłby na pana jak najczulszą u-
wagę... Przypuszczam bowiem, że
jeżeliby pan już siedział — to chy-
ba tylko w charakterze hitlerowskie-
go zbrodniarza wojennego?...

ADENAUER:

Oczywiście! Jak pan w ogóle mo-
że wątpić, mr Attlee, w moją czy-
stość ideologiczną!



ATTLEE:

No widzi pan... A poza tym my
Anglicy mamy specjalnie żywe po-
czucie humoru i — jak panu wła-
domo — lubujemy się w żartach...

(Śpiewa):

My żarty lubimy niezwykle —
Żart w Anglii dziś wiele jest wart!
O! w „Labour Party“ na przykład
To „Labour“ — to właśnie jest żart!

(mówi):

Ale co ja widzę! To chyba sen,
przywidywanie! To Truman we włas-
nej osobie! (kłęka).

TRUMAN (wchodzi):

A, witam pana! Pan zdziwiony,
mr Attlee, że przybyłem do moich
niemieckich przyjaciół?

ATTLEE:

O, gdzieżbym śmiał się dziwić! Je-
stem oczarowany, panie prezyden-
cie! Pozwoli pan, że wyczyszczę mu
trzewiczki, troszkę zabrudzone...

TRUMAN:

To od moich politycznych machi-
nacji. Nie szkodzi, zostaw pan, i tak
się zabrudzą znowu... Przyjechałem
tu właśnie... Ale, ale — kłóć to jest
ten tam, co bije pokłony i wylizuje
biłoto przede mną?

ATTLEE (wstaje):

To nasz wierny sojusznik, Adenau-
er, kanclerz z Bonn.

TRUMAN (do Adenauera):

Możesz wstać! Oczywiście nie na
stopy, tylko na kolana. Za wylizanie
biłota masz tu dwa centy! Amery-
kańskie centy, to wielka rzecz! Co-

raz mniej są warte, ale mamy ich
coraz więcej!

ADENAUER (leżąc na ziemi):

Hajtla, czcigodny panie prezydencie!
Będę kłęczal na kolanach, albo i na
pięcie,
Na głowie na karku, na czym chcesz
mój panie,
Aby tylko wyrazić tobie me
oddanie...

TRUMAN:

Niech się pan uspokoi i lep'ej po-
wie mi, czy dobrze idzie remilitary-
zacja?

ADENAUER (drżący):

Nie bardzo, ale to nie moja wina...

(Śpiewa):

Ja tłumaczę i tłumaczę,
Tak jak inni podlegacze,
I namawiam i przysięgam.
Że wojenka — mniam, mniam,
mniam!

Ale próżna ma mordęga,
No bo w tym tkwi cały kram:

Że ani w pańskim interesie,
Ani w moim interesie,
Ani w Krupna interesie
Naród jakoś bić nie chce się!
Swej przelewać nie chcą krwi —
„Ani — mówią — nam się śni!“

TRUMAN:

Horrible! A cóż to, czy oni nie słu-
chają „Głosu Ameryk“? Nie wiedzą,
że nami kierują te... tego... najwyż-
sze — tego... ideały?!

ADENAUER:

Najwyższe ideały, mr Truman? No
tak, oczywiście — ideały. Dolar za-
wsze był dla mnie ideałem. Ale d'a-
czego, o panie, najwyższe? To pan,
władco, nie zna kursu dolara? Zwią-
szcza po tamtej stronie? I w ogóle,
co się dzieje po tamtej stronie! Och,
skóra na mnie clerpnie!...

TRUMAN:

Widzę, że posmutniałeś nagle,
Adenauerku?

ADENAUER (śpiewa żalobnie):

Jak mam nie wyglądać smutnie?
Czyż to nie jest pieska doła
Czekać, kiedy łeb mi utnie
Ta ustawa Grotewohla...

Podlegało się beztrzesko,
Człek nie zważał słowem na nie —
A tu teraz ta ustawa
Grozi, straszy spoza granic!...

TRUMAN:

Jaka ustawa?

ADENAUER:

Antywojenna ustawa wydana w
NRD dla całych Niemiec. Czyli dla
Trzonii tudzież!... Czyli dla mnie
przede wszystkim!

TRUMAN:

He, he, he — bądź spokojny. Tri-
zonla to nie Niemcy — to na razie
amerykańska kolonia! A zresztą za
ryzyko płacimy, co? I to dobrze.
Więcej na pewno, niż twoja głowa
warta. Adenauer, bo z tą remil'ta-
ryzacją — jak sam mówisz — klep-
sko...

ADENAUER:

No, niezupełnie, niezupełnie! Jeśli
chodzi na przykład o naszą najszla-
chetniejszą kastę naddużli, dawnych
hitlerowców, to wszyscy idą wiernie
za tobą, o panie!

TRUMAN:

Co, morowe to chłopaki?

ADENAUER:

O tak, każdy prosto z paki!
Każdy troszkę już odsiedział
Swe wojenne mordy, zbrodnie...
Teraz wyszedł, aby bronić
Znow kultury, Tej zachodniej!

Wprawę mają w tym rzemiosło,
Bowień kiedyś w swej młodości
Wraz z Hitlerem już bronili
I kultury i ludzkości...

TRUMAN:
Brawo, brawo, ślicznieś to ujął!

ADENAUER:

Ee, drobi'zg... Aby mnie tylko
nie ujeli! O, panie, ratuj mnie przed
Grotewohlem! Ja już od zmysłów
odchodzę ze strachu! A jak się na-
plję troszkę whisky end coca-cola —
to mi przed oczyma latają białe...

TRUMAN:

...myszki?

ADENAUER:

Gorzej! Gołabki!!!

TRUMAN:

Ha, na to nie ma rady! Ja cierp'e
na to samo, Strrrraszna rzecz! Ostat-



(Śpiewa na melodię: „W Saskim ogrodzie koło fontanny“...)

Miało się kiedyś sklepik, Handelek.
„Sprzedaż guzików, skarpet i szelek“.
Nad sklepem wisał szyld i reklama:
„Najlepszy guzik jest od Trumana!“

A zaraz obok plakat niew'elki:
„U H. Trumana są tip-top szelki!
Chcesz się powiesić na szelkach z rana —
Kup sobie szelki u H. Trumana!“

I trzeba przyznać — nie było źle się
i był dość dobry ruch w interesie,
Bo w Ameryce kultura wielka:
Każdy się wiesz na tip-top szelkach!

Aż dnia pewnego — tuż przed południem
Zjawił się facet ubrany cudnie...
Zasiukał w ledę. Zdził okulary.
I pyta: „Czy to pan Truman Harry?“

Pańsk'm do siebie wzywa mnie gestem,
„Bankier z Uolstritu — powiada — jestem!
Szelek nie kupię, szelki to mięta.
Jedno co kupię — to... prezydenta“.

„Pan taki zdolny! Ja wprost się dziwię,
Że pan w prywatnej inicjatywie...
Prywatnie szelki? To nie ma sensu!
Kupuj publicznie armatn'e mięso!“

I tak się przeszłość skończyła cała —
Jedna wywieszka tylko została...
Z planu Marshalla ona wam znana:
„Najlepszy guzik — jest od Trumana!“

(Odchodzi tanecznym krokiem — wchodzi Turner).

TURNER:

Ja mam oczy, jak lunety,
Ja mam uszy, że o rety!
Wszystko widzę, wszystko słyszę,
Co usłyszę, to op'zę
I upiększę w swym raporcie —
Mistrzem jestem w swym resorcie!
Na czym resort ten polega?
O, to praca niezbyt łatwa!
Ciężki bywa zawód szpiega,
Bo s'e czasem wszystko gmatwał
WOP — niestety! — i M'licja
Utrudniają pracę szpicla...

(śpiewa):

Już taki jestem
Zimny drań!
Do twarzy mnie z tym,
Bez dwóch zdań!
Bo na tym cała rzecz polega,
Że z drania robia szpiega...
Już taki jestem
Zimny frant,
Z niedbałym gestem
Robię kant!
Lecz zdarza się czasami...
(żalobnie):
że — siedzę za kratami!

PLEVEN (wbiega):

Jakie kraty? Co za kraty? Kto
za kraty? Kto tu mówi o kratkach?
Ja wcale nie chcę siedzieć za kra-
tam!

TURNER:

How do you do? Czy pan może
chce zostać moim agentem?

PLEVEN:

Mercj bien! Już jestem agen-
tem... Wall Streetu... Jestem Ple-
ven! Czy pan mnie nie poznał?

TURNER:

— Owszem, poznałem! A naród
francuski poznał s'e na pana, mi-
ster Ple-ple-pleven!... Jakoś Francu-
si pana nie kochają zbyt njo...

nio to mi się nawet pogorszyło,
zwłaszcza po tym Warszawskim
Kongresie Pokoju... Całe gołębniki
mi latają! Oj, Attlee, Attlee, nie u-
dało się nam z tym Sheffieldem...

ATTLEE (śpiewa):

Ja cię wiernie słucham ciągle,
Bowiem mores znam.
Uniemożliwiłem kongres,
Jakoś kazał nam.
Odmówiłem wiz uczenym,
Boś mi kazał tak —
Lecz cóż z tego, gdy zwycięża
Nas ten biały plak!...

TRUMAN:

Lecz na jedno moje słowo
Ruszą z bombą atomową
Bo'aterskie nasze szyki
Wojowników z Ameryki!

ATTLEE:

Horoskopy wszak ponure —
Sytuacja też ponura:
Wojownicy biorą w skórę,
Przeklinając Mac Arthura...

TRUMAN:

Brednie! Zawszona blaga! Mój
Mac Arthurek cofa się tylko na
pozycje z góry uplanowane...

ATTLEE:

„przez kogo?“

TRUMAN:

Diabli wiedzą! Zresztą śpiesze się,
sby zobaczyć montaż fabryk Krup-
pa. Nie psujcie mi humoru i pozwól-
cie mi odejść z piosenką na ustach...

Właśnie! i dlaczego? Przecież
ja wysoko cenię Francję! Pan
nie ma pojęcia, jak ja się targuję o
każdego dolara, gdy wraz z Schu-
manem sprzedajemy po kawalku
niepodległość Francji! Truman nam
nawet powiedział, że to nieladnie...



TURNER:

Że sprzedajecie Francję?

PLEVEN:

Nie, że się tak targujemy!... —
(wola): Francję, Francję sprzedaję!
Kto kupi, kto kupi! Jedyna okazja!
Póki rządzi nasza kl'ka!... Po obie-
dzie — nie nie będzie! (śpiewa):

Za dolary, za dolary
Sprzedajemy kraj!
Wszystko kupi Truman stary,
Wiwat! nam w to graj!
Niepodległość, niezaw'sność,
Oraz cały rząd,
Cały handel wraz z przemysłem,
Morze oraz ład!

Dobry kupiec — dobrze płaci,
Więc wahańia precz!
Pleven przy tym się wzbogaci,
Handel — dobra rzecz!

Chcą, by Niemiec w Ruhrze siedział!
Niech-że rządzi Krupp!
Wprawdzie ktoś tam mi powiedział,
Ze to Francji grób —

Ala Pleven wam pokaże,
Ze potrafi być grobarzem!
A dlaczego? A dlatego,
Ze jest z dolny do
wszystkiego!

TURNER:

(pociąga nosem):

Jakiś babsztyl się zbliża, Czuje już
z daleka..

Ni pies, ni wydra, To ona! Zona
Czang-Kai-Szeka!

PANI CZANG-KAI-SZEK

(wchodzi i śpiewa na melodię:
„Cakuję swoją dłoń madame“):

Caluję swoją dłoń
Truman,
Dolary weszac twoje,
Przed tobą chylę skroń
Truman,
Choć nie udało się,
Ty jesteś taki koń
Truman,
Który przegrywa wciąż,
Ale miej hojną dłoń
Truman,

(mówi):

Lecz co to? Co się dzieje? W sercu czuję drżenie!
Jakieś dziwne się wkoło rozlega dzwonienie...
Tak jakby w tysiąc dzwonów ktoś walił bez przerwy.
Na przodków! Nie wytrzymam! Bożnością mnie nerwy.
Trzeba spojrzeć, kto gdzie... O, ja biedna Chinka!
Toż to się najwyraźniej zbliża duch Goeringa!
Z buławą w ręku, odzian w srebro i złotogłów,
W orderach i medalach cały od stóp do głów.
Wall Streetcie, rajuż życie! O, ja nieszczęśliwa..

TITO

(wchodzi i mówi):

Wall Street, słyszysz? Kto prócz mnie Wall Street tutaj wzywa?
Kto jeszcze oprócz mnie tutaj naród swój „kiwa“?
A, to pani? Przepraszam, Przestraszyłem panią?

PANI CZANG-KAI-SZEK:

Ależ skąd, lieber marshall, czy przestrasza an'ci?
Mnie tylko jakaś taka ogarnęła mrzonka...

TITO:

Pani czeka na kogoś?

PANI CZANG-KAI-SZEK:

Tak. Na małżonka.

TITO:

A gdzie jest małżonek?

PANI CZANG-KAI-SZEK:

Wszedł po czek do szefa.

TITO:

To mi się, proszę pani, nie bardzo uśmiecha,
Znowu, widzę, ostatni do żłobu przychodzi!
A ja jestem potęga..

PANI CZANG-KAI-SZEK:

Przepraszam, odchodzę..

TITO

(śpiewa na melodię: „Tańcowały
dwa Michały“):

Się spotkały,
Dwa marszałki,
Jeden mały,
Drug mały,
Jak ten jeden
D, tej kasy,
To ten drugi
Też był lasy...
Jeden — z Tajwan,
A drugi z Bałkan,
Włwał forsę!
Wwał palka!

(mówi):

Ja jestem fronton, przedmurze,
Płocidelfki przy kłance pańskiej,
Ja małżonem, jak umiem, służę.



Bo w finansową toń
Truman,
Wpadamy ja i małż...
(mówi):

Kimże ja jestem? Kimże? Kim?
Pó! z Ameryki, a pó! z Chin,
Tu!aj mnie nie chcą. Nie chcą tam,
Kochał mnie tylko mój
Wuj
Sam!
Sam, Bez narodu kochał mnie,
A dziś już nawet i on nie...
Wszystkiemu winien Mao-Tse!

Sam,
Bez narodu Czym wuj jest?
Wujowi został tylko gest,
Wuj jeszcze czasem trochę straszy,
Ale n'e nie chce dać już z kasy.
A tu pieniądze brak szalenie,
Ubogo jest i świński,
Czym my jesteśmy?
Ch i Ń s k i e c i e n i e!
Ot, cała nasza chińskość.

(śpiewa na melodię: „Madame
Loulou“):

Mój małż marszałek
Forsy kawalek
Dostał za swoją robotę,
Niejeden czek
Miał Czang-Kai-Szek,
Węc żyć się miało ochotę,
Olagie podróże,
Perły i róże,
Walizy z laku i skóry.
Dzisiaj brak już
Czeków i róż,
To są te chińskie tortury.

Czyżby pan był tak tkliwy,
Jak wyraził
Pan przed chwilą?

FRANCO:

Jakże pan w to wątpić może?
Ja uwielbiam las i morze!
Słowem tak nie wzrusza mnie nic,
Nie roztkliwia — wierz pan mi..

TITO:

Jak las?..



FRANCO:

Zwłaszcza.. las szubienic!

TITO:

I jak morze?..

FRANCO:

Zwłaszcza.. krwi!

TITO (odchodząc):

Świętyni kawał! H, hi, hi!

FRANCO (spogląda w przeciwną
stronę):

A cóż to za kreatura,
Nieprzyjemna i ponura?
On nie spuszcza ze mnie oka...
Ha, poznaję pana Mocha!
Cóż tam słycać, panie Moch?
Czy się udał stary rok?

MOCH (śpiewa):

Z rączki do rączki,
Z rączki do rączki
Brało się forsę,
Brało tys rączki...
Gdy już się tysiączków
Wydalo niemalo —
I to że się brało,
Się także wydalo!..

Jak pech — to pech!
Jak pech — to pech!
Nieszczęście oczywiste!
A któż ma brać?
A któż ma brać?
Jeżeli nie min ster!?

Ja twierdząc publicznie,
Żona jest demokracją,
Lecz lud już nie daje
Nabierać się na to.
Dlaczego? Dlatego,
Ze rządzi mną Truman,
Ze w pewnych problemach
Z reakcją się kumam..

Jak pech — to pech!
Jak pech — to pech!
Fatalne jakieś fatal!
Z kim — pytam się —
Z kim kumać się
Ma... socjaldemokrata???

Zamknąłem kobietę,
Mąciła nam sen,
Walczyła o Pokój.
Nazwisko jej: Dien,
Lecz ledwie zamknąłem
W więzieniu ją — w Bardo,
To lud na mnie z pyskiem,
To lud na mnie z mordą!

Jak pech — to pech!
Jak pech — to pech!
I pech na każdym krekul!
Już zwalniać muszę
Nawet tych,
Co walczą o ten Pokój!..

FRANCO

(wchodzi z podniesioną ręką):
Heil Truman!

TITO:

He!l! Jak się pan ma, panie Franco?

FRANCO:

Ja się nie mam — mnie mają!..
Kupili mnie, to mnie mają!

TITO:

No, to jesteśmy kolegami po sre-
brnikach! A dużo chociaż dali?

FRANCO:

Sporo! Gratis i Franco — ten
numer u mnie nie przejdzie!

TITO:

No pewnie! Nie ma nic za darmo-
chę! Muszą być gotóweczki i jesz-
cze orderki dawać!
Zuch jest Franco, zuch jest Tito,
Nas nie w ośmie, bracie, bito
Ciemię jest nie najważniejsze,
Bo są miejsca dogodniejsze..

FRANCO (śpiewa):

Znow porządek rzeczy stary:
Przedem Adolf,
Teraz Harry!
Wprawdzie za knaj już Benito,
Ale za to
Dziś jest Tito!

Jakież miłe uczucie,
Jakież miłe uczucie
Znow na świecie szerokim
Mieć kolegów po knuciel!

Samotności znikła zmora —
Człowiek czuje
Się jak wczoraj!

Człowiek może znow spokojnie
Spać i marzyć
O tej wojnie —

Tudzież z wyżyn dyktatury
Znow podziwiać
Czar natury!

TITO:

Co ja słyszę? Dźwięk nad dźwięk
O, caudillo!
O, caudillo!

(Po chwili):

A cóż to za gęba stara,
Zarówno smutna, jak szpetna?
Uciekam bo dymi z cygara,
Jak nie przymierzając E-na!
Ach, przypominał mi się sobie:
To Churchill we własnej osobie.
(wychodzi):

CHURCHILL:

(śpiewa):

Tak było ongiś w Anglii pięknie
Za pra-pra pra-pra-dawnych lat,
Omal że serce mi nie pęknie,
Gdy myślę, jak się zmienił świat.
Dziś USA całkiem nas załazi,
Dziś Truman rządził tak jak chce,
Cóż z Anglii w świecie pozostało?
WC! WC! WC! WC!

Miało się Indie, miało się bazy,
Miało się wpływy itd.
Nie było plamki, ani skazy,
Ach, gdzież te piękne czasy, gdzie?
Dziś byle handlarz gdzieś z New-
Opasły jak rasowy wleprz, [Yorku
Rządzi się nami. A z Brytanii
Zostało co? Angielski pieprz!

Podżegać, owszem, nawet lubię,
To zawód mój, już nie od dziś,
Ale w tym wszystkim zbyt się gubię
Już nie nadaża moja myśl.
Strasznie mi smutno! Bardzo żal mi
Starego brytyjskiego lwa,
Ach, cóż zostało z biednej Anglii?..
Angielska gorzka.. no i ja!

Miało się ongiś wiele tronów,
Płynęła za nas cudza krew,
A dziś na widok Waszyngtonu
Ze strachu drży brytyjski lew.
Dziś Ameryka włada nami,
Nam nie pozostał nawet gest,
Pozostał z Anglii, wiemy sami,
Angielski plaster!.. Smutno jest!..



Było się kiedyś, proszę pana,
Tyrancja lądów, władca mórz,
Brytania zmieniła się w brytana,
Co nawet szczekać przestał już!..
Miało się tamto, to się miało,
Hej, gorzka łza mi splywa z lice,
Bo cóż dziś z Anglii pozostało?
Angielska choroba!.. Więcej nie!..

(mówi):

Tak tak, czasy n elatwe.. Dawniej
sami dżentelmeni rządzili światem,
a dziś — co? Ameryka rządzi łobu-
zy.. A oto ktoś zbliża się w moją
stronę. Skąd ja tę gębę znam?

Skąd ja pana znam właściwie?
Pamięć klepska, czas wciąż leci..

MAC ARTHUR:

Lordzie, jestem znany z sztuki
Zabijania małych dzieci!

CHURCHILL:

Jeszcze nie wiem, kto pan jesteś,
Powiedzże mi pan i bas..a..

MAC ARTHUR:

Pomyśl trochę — sławnym z tego,
Ze bombami niszczył miasta!

CHURCHILL:

Podaj dalsze mi szczegóły,
To coś dotąd rzekł — doceniam..

MAC ARTHUR:

Starców z przyjemnością wieszam,
I w ruiny kraje zmieniam.



CHURCHILL:

Ależ jasno, oczywiście,
Ścisłkam pana, kopę lat,
Pan jest przecież sławny Artur,
Wielki Artur!

MAC ARTHUR:

Sławny Mac!

(śpiewa na melodię: „Raz na lewo,
raz na prawo“)

Raz na lewo, raz na prawo,
Nigdy naprzód, zawsze w tył,
O stracona moja siłwo,
Brek mi już do wojny sił!
Tam mnie biją, tu mnie tłuka,
Placze stary, smutny Mac,
Choć abym uciec jakas luka,
Ale Mac się pyta jak?

CHURCHILL:

Jak to, dzielny generale? A posłaj
ze wszystkich krajów, które nadeszły
w porę, to pies? Turcy, Kanadyj-
czycy?..

MAC ARTHUR:

Wspomnienie, wspomnienie..

Ach, kraje się serce,
Został.. W adomo —
W tej nowej Dunkierce.
Bo jakże? To jasne —
Sam pan się zastanów:
Ratować musiałem
Wp'erw.. Amerykanów.

(śpiewa na melodię: „Początek
Marek na jarmarek“)

Poszedł Arthur
Na Koreę
I chociaż stworzyć rząd!
Lecz mu w tej Korei rzekli:
— Arthur, idź pan stąd!

Włęc się cofnął
Smutny Arthur
O mł trzysta, lecz
Tam mu rzekli:
— Oczywiście
Idź pan dalej precz!

Włęc się dalej
Cofa drogą,
Pędzi co ma sił!
Ze dogonić
Go nie mogą,
Bo on stale w tył!

Tak Arthurku!
Koniec, Kropka.
Hej! Nie żaluj nóg!
Trzeba chyba
Zatopka,
By c'e złapać mógł!

(jak zwykle — ucieka..)

SZOPKARZ:

Dość! Kurtyna! Koniec — kropka!
Już się kończy nasza szopka,
Już się kukły mi poślukły,
Jużem je młotką zmłóti —
Tak jak owe.. żywe kukły
Zmiecie k'edyś młotką Lud!
Bo świat Pokój milujący
Jasną głosi podżegaczom,
Ze szaleńcy rzeź knujący
I zaplaczą i zaplaczą!

KONIEC



Osiągnięcia na drodze polepszenia warunków życiowych mieszkańców Krakowa są duże — w nowym roku będą jeszcze większe

Nowy Rok 1951 przyniesie nowe, korzystne zmiany w komunalnych i bytowych warunkach mieszkańców Krakowa. W roku minionym rozpoczęto już wiele prac, które w szerszym zakresie niż dotąd będą kontynuowane.

Przypomnijmy sobie pokrótce, czego dokonano w roku 1950. Większość środków, przeznaczonych na inwestycje, przekazano na finansowanie robót, prowadzonych przez Miejskie Wodociąg i Kanalizację, budowę i rozbudowę szpitali, przebudowę mostu dębnickiego oraz na potrzeby Miejskiej Kolei Elektrycznej.

Zwrócono przede wszystkim uwagę na dzielnicę robotniczą — najbardziej zaniedbaną w okresie przedwojennym. Kosztów 16.800.000 zł rozbudowano sieć wodociagową i kanalizacyjną. Doprowadzono nowe połączenia do Prokocimia, na Wierzbisław, Mogiłańska i Oszę. W śródmieściu dokonano konserwacji rurociągów.

Do dzielnic peryferyjnych, robotniczych doprowadzono linie komunikacyjne, budując przez Mogiłańską arterię komunikacyjną do Dorku Feleckiego. Do usprawnienia komunikacji

nowoczesne aparaty lecznicze, rozbudowano pawilony szpitala miejskiego na Prądniku Księm.

Ukończono budowę szkoły przy ul. Łanowej i energicznie przystąpiono do budowy szkoły w Kurówcu.

W Nowym Roku 1951 nastąpi niewątpliwie dalsza poprawa warunków bytowych mieszkańców Krakowa. Przewidziany jest bowiem dalszy wzrost sieci tramwajowej i zwiększenie taboru komunikacyjnego. Przyczyni się to do lepszego przewozu robotników do fabryk, młodzieży do szkół.

Wiele ulic otrzyma nowe nawierzchnie asfaltowe, smołowe, kostkowe, zostanie oddany do użytku nowy most dębnicki. Rozbudowana będzie sieć sklepów PSS i MHD, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych.

Plany na rok 1951 mówią nam, że coraz lepiej będzie się żyło mieszkańcom naszego miasta.

Robotnicy z Zakładów Nr. 7 czekają na książki techniczne z dziedziny metalurgii

Książka dostaje się do zakładów pracy, do hal fabrycznych, bezpośrednio do rąk robotników, którzy nie mają zbyt wiele czasu na to, aby poszukiwać jej w księgarniach. Dlatego też w zakładach pracy założone zostały stoiska książkowe, a nawet wprowadzono nową metodę dla zapewnienia pracowników w najciekawsze i najcenniejsze wydawnictwa. Powołano do tego kolporterów.

W Zakładach Nr. 7 w maju br. pierwszym kolporterem został ob. Kreml. Po kilku tygodniach okazało się, że nie podoba on pracy, związanej z propagowaniem czytelnictwa i sprzedażą książek. Kilku pracowników zgłosiło się więc ochotniczo do pomocy. Obecnie w Zakładach Nr. 7 istnieje 6 kolporterów. „Dom Książki” czuwa nad tym, aby załoga zakładów otrzymywała w terminie najciekawsze wydawnictwa z rozmaitych dziedzin, a więc wydawnictwa polityczno-społeczne, popularno-naukowe, beletrystyczne i inne.

„Czekamy na książki techniczne, fachowe, zwłaszcza z dziedziny metalurgii — mówi ob. Kreml. Robotnicy upominają się o takie książki. Potrzebne są one dla młodzieży, dla przyszłych fachowców, którzy pragną pogłębić i uzupełnić swe wiadomości zawodowe. Niewątpliwie „Dom Książki” dołoży wszelkich starań, aby książki, z którymi pragną zapoznać się robotnicy, znalazły się w naszym zakładzie pracy”.

(S. R.)

Grudzień

31

Niedziela

Styczeń

1

Poniedziałek

TEATRY

Teatr im. J. Słowackiego — godz. 15 i 19: „Pigmaliion”.

Teatr Stary (duża sala) — godz. 15: „Improwizacja w Wersalu”, „Uczone biadogłowy”, godz. 19.30: „Złote niedole”, (mała sala) godz. 15: „Faryzeusz i grzesznik”, godz. 19.15: „Wczoraj i przedwczoraj”.

Teatr Rapsodyczny — godz. 19.30: „Eugeniusz Oniegin”.

Teatr Groteska — nieczynny.

Teatr Młodego Widza — godz. 19.15 i 22.30: „Szwejk”.

Teatr Kolejarski ZSK — godz. 15.15 i 19: „Zielony gil”.

W dniu 1 stycznia:
Teatr Kolejarski ZSK — godz. 19: „Zielony gil”.

Teatr Młodego Widza — godz. 19.15: „Szwejk”.

KINA

Ulecha: „Śmiały ludź”, — nadprogram: „Przyjaźń”, godz. 16.18, 22.

Wanda: „Brunatna pajęczyna”, — nadprogram: „Nauka i technika”, — godz. 16.18, 20.

Apollo: „Miasto nieujarzmione”, — nadprogram: „Człowiek którego kochamy”, — godz. 15.45, 18, 20.15.

Sztuka: „Ludzie i myszy”, nadprogram: „O nowe jutro”, godz. 16, 18, 20.

Wolność: „Baryłeczka”, — nadprogram: „Przebieg sportowy” — godz. 16, 18.20.

Warszawa: „Henryk V” — godz. 15.30, 18, 20.30.

Chemik: „Antoni i Antonina”, — nadprogram: „O nowe jutro”, — godz. 15, 17, 19.15.

W dniu 1 stycznia:
Gdańsk: „Trzy spotkania” nadprogram: „Paprocie”, godz. 16, 18, 20.

Chemik: „Gdzieś w Europie” — nadprogram: „Łąka w lesie”.

POGOTOWIA LEKARSKIE

DYZURY. We wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz przypadkach poleźniczych należy wzywać Pogotowie Ratunkowe PCK w Krakowie, ulica Siemiradzkiego 1, telefon 222-22 lub 211.12. Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego PCK jest również czynne przez całe doba.

DYZURY APTEK: Szczepańska 1, Karmelicka 23, Długa 88, Lubicz 7, Kościuszki 18, Krakowska 19, Dietla 76, Główna 344.

Wszystkim Przewodnikom Pracy, Racjonalizatorom i Pracownikom Zrzeszonych Spółdzielni, życzenia dalszych sukcesów w realizacji planów produkcyjnych na powierzonych im odcinkach, dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju, składa z okazji Nowego Roku 1951,

Związek Branżowy Chemiczno-Mineralnych Spółdzielni Pracy w Krakowie 1628-K

OBOWIĄZKIEM MATKI JEST CZUWAĆ

aby bielizna dziecka była zawsze czysta i często prana

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Do pracy w Wieliczce: INŻYNIERA ELEKTRYKA, minimum z 3-letnią praktyką i TECHNIKA MECILANIKA z roczną praktyką, poszukuje: Dyrekcja Polskiego Monopoli Solnego. Oferty pisemne wraz z życiorysem przesyłać Dyrekcji P.M.Sol. Wieliczka. 1580-K

WYSOKO KWALIFIKOWANYCH INTROLIGATORÓW, LINIARZA, NAKŁADACZKI I POMOCE INTROLIGATORSKIE, przymie nanych: Spółdzielnia Pracy Papiero-Przetwórstwo Kraków, Oboźna 10. Płaca według umowy. Reflektujemy jedynie na siły pierwszorzędne, posiadające odpowiednią praktykę i świadectwa pracy. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami. 1625-K

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW I MAJSTRÓW, poszukuje od zaraz: Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych Nr. 1, Pawia Boczna 12. Wynagrodzenie wg. Umowy Zbiorowej. 1622-K

KSIEGOWEGO-BILANSISTĘ oraz REFERENTA FINANSOWEGO zatrudnia od 1. I. 1951 Zakłady Prefabrykacji Betoniarnia w Krzeszowicach. 1603-K

GŁÓWNYCH KSIEGOWYCH, SAMODZIELNYCH KSIEGOWYCH, REFERENTÓW: PLANOWANIA, PŁACY I ZATRUDNIENIA, TECHNIKA oraz KRESLARZA z praktyką w dziale wodociągów i kanalizacji — MASZYNISTKI — zatrudni natychmiast Dyrekcja Przedsiębiorstw Miejskich w Zakopanem, ul. Kościuszki 1. — Wynagrodzenia wg. umowy zbiorowej dla pracowników przedsiębiorstw komunalnych. Zgłoszenia z dołączeniem dokładnego życiorysu i odpisów świadectw kierować na wyżej podany adres. 1631-K

OBWIESZCZENIA

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bochni ogłasza KONKURS na stanowisko Ordynatora Oddziału Chorób Wewn. w Szpitalu Powiatowym w Bochni (180 łózek etatowych, wewn. i zewn. 50). Kandydaci na powyższe stanowisko w.wni dołączyć do podania: 1) życiorys, 2) dowód obywatelstwa polskiego, 3) dyplom lekarski i prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim, 4) zaświadczenie o odbytej praktyce w pracowniach rentgenowskich, 5) świadectwo specjalizacji wydane przez Izbę Lekarską, 6) zaświadczenie o stosunku do służby wojskowej. — Wynagrodzenie wg. obowiązujących norm za 7 godzin dziennie — zależnie od ilości lat pracy II lub I grupy. — Oferty należy składać do Dyrekcji Szpitala powiatowego w Bochni, w terminie do 1 marca 1951 r. Posada do objęcia z dniem 1 kwietnia 1951 r. Możliwość dodatkowego zajęcia w Z.L.P. Oferty niezatwierdzone przez Wojew. Wydział Zdrowia zostaną odesłane. — Dyrektor Szpitala: Dr Jerzy Lubowiedzki. Za Prezydium Rady Narodowej Józef Zak, Przewodniczący Prezydium. 1632-K

Wszystkim członkom Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Krakowie, a przede wszystkim Komitetem Członkowskim, które przyczyniły się do realizacji naszych planów gospodarczych składa u progu drugiego roku Planu 6-letniego, serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej

ZARZĄD P.S.S. W KRAKOWIE

W związku z przedterminowym wykonaniem planu produkcyjnego na 1950 r. składamy wszystkim Członkom i Pracownikom Spółdzielni zrzeszonych w n/Związku,

Serdeczne Życzenia Noworoczne oraz życzenia dalszych sukcesów produkcyjnych, zmierzających do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, dla dobra Polski Ludowej.

Związek Spółdzielni Rzemieślniczych Kraków, Al. Słowackiego 29.

Krakowskie Zakłady Gastronomiczne

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione polecają w swych Zakładach Żywności Zbiorowego

Restauracja „GRAND HOTEL” ul. Sławkowska Nr. 5

Restauracja „STAROMEJSKA” ul. Mikołajska Nr. 2

OBIADY DOMOWE w cenie złotych 3.—

jako posiłki pełnowartościowe, smaczne i wysokokaloryczne.

Adres: Biuro Dyrekcji K.Z.G. Kraków, ul. Pawia Nr. 6, tel. Nr. 212.48 — 217.13. 1624-K

Ogłaszajcie się w „Gazecie Krakowskiej”

Zawiadomienie. KRAKOWSKA SPÓLDZIELNIA GOSPODARCZA

Spółdzielnia Pracy, Kraków, Lubicz 9. PRODUKCJA EKSPORTOWA OZDÓB CHOINKOWYCH, oraz WYTWÓRNIA SZKŁA LABOR. I TECHNICZNEGO

zawiadamia, że rozprowadzenie produkcji przejęła: „SPÓLNOTA PRACY”, Kraków, ul. Lubicz 9

Popierajcie P. C. K

Spółdzielnia Pracy „G U M A”

w Krakowie, ul. Piotra Skargi 8, będzie w roku 1951 produkować z mleczka kauczukowego:

smoczki butelkowe, smoczki zabawkowe, pipetki do zakrapiania, rękawice chirurgiczne.

Dystrybucją zajmie się Centrala Handlowo-Farmaceutyczna „Centrosanu” w Warszawie.

Produkcja Spółdzielni zaspakaja potrzeby świata pracy oraz pokrywa zapotrzebowanie instytucji państwowych. 1634-K

SPÓLDZIELNIA PRACY „Florina”

WYTWÓRNIA PERF. - KOSMETYCZNA

Kraków

Miodowa 10 Krakowska 17
Telefon 595-23 Telefon 560-47

produkuje: KREMY — PUDRY
Pasty i proszek do zębów
— WODY KOLONSKIE
I KWIA TOWE — PERFUMY

LOKAL PRZEMYSŁOWY względnie **BIURO** pilnie poszukiwany

Zgłoszenia. Spółdzielnia Wydawnicza Pomoc i Urządzenia Szkolne — Kraków, ul. Straszewski-go 29. Telefon/członek na Nr 593-51

Spółdzielnia Pracy i Użytkowników „Gastronom” poleca smaczne **Obiady domowe w cenie zł 3—**

w swych zakładach:
Rest. Duży Żywiec, ul. Florjańska 19,
„ Turystyczna, ul. Lubicz 3,
„ Jadłodajnia Ludowa, ul. Anny 7,
„ Gospoda Ludowa, pl. WW. Świętych 10,
P.Z.W. (po gen. remoncie) Rynek Gł. 19.

ZAWIADOMIENIE

Wobec licznych zapytań, zawiadamiamy, że wyłącznym dystrybutorem produkowanych przez nas wyrobów jest „Spółnota Pracy” Oddział w Krakowie, Lubicz 9

Spółdzielnia nasza produkuje nadal, znane ze swej jakości BARWNIKI do tkanin „TECZA” LAKI i PROSZKI do czyszczenia. Zwracamy uwagę na orodukowane przez nas wyroby z białej u.

Spółdzielnia z Wytwórni Wytwórcza „POMOC” Spółdzielnia Pracy Kraków, Kościuszki 29

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź — skrytka 163. 1513 k

Kupno KUPIE SIECZKARKE. Zgłoszenia „Prasa” Bohaterów Stałagradu 4 Nr. 4053. 1730-g